

PLENUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

REFERAT PROGRAMOWY ① UCHWAŁA ③ DYSKUSJA ⑤



GŁOS NAUCZYCIELSKI

38

21 IX 1980

ROK LXIII • TYGODNIK SPOŁECZNO-OSWIATOWY • CENA 3 ZŁ

REFERAT PROGRAMOWY

JEDNOŚĆ
SAMORZĄDNOŚĆ
NIEZALEŻNOŚĆ

12 września bieżącego roku odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego ZNP. Po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez prezesa Bolesława Grzesia oraz wielogodzinnej dyskusji, podjęto decyzje, których celem jest zdecydowana odnowa działalności naszej organizacji związkowej.

W bieżącym numerze zamieszczamy referat programowy, uchwałę ZG ZNP, jak również omawiamy wystąpienia w dyskusji.

Jesteśmy przekonani, że dzisiejsze materiały staną się przedmiotem dyskusji w grupach związkowych, radach zakładowych oraz w zespołach pedagogicznych.

Wszystkich naszych Czytelników zachęcamy do podzielenia się z nami swoimi uwagami i refleksjami na tematy związane z odnową życia i działalnością ZNP.

W wydarzenia społeczno-polityczne ostatnich tygodni postawiły przed nami — Związkiem Nauczycielstwa Polskiego jako całością, przed każdym z działaczy i członków tej organizacji — pytania trudne, ale wymagające szczerych i jasnych odpowiedzi. Są to pytania o przyczyny kryzysu zaufania do ruchu zawodowego w ogóle i odnoszące się także do naszego Związku. Jaki ma być i jak ma działać Związek, aby zaufanie to odzyskać, aby odnowa życia związkowego, której potrzeba jest powszechnie odczuwana, była gruntowna i tworzyła trwałe warunki realizacji naszych celów?

Refleksji wymaga samo pojęcie odnowy: co i jak odnawiać, aby nie burzyć, aby z 75-letniej tradycji i niekwestionowanego dorobku Związku niczego nie utracić, lecz zmienić i usunąć te zjawiska, schematy i nawyki, które powodowały zbyt małą skuteczność naszego działania, wywoływały niewiarę w Związek i brak identyfikacji członków ze swą organizacją.

Wydaje się, że brak skuteczności, brak widocznych i trwałych efektów działania jest zarzutem najczęściej i najczęściej formułowanym przez członków. Wiadomo, że było to w znacznej mierze wynikiem czynników i mechanizmów od nas niezależnych. Niedomagania i zakłócenia w trybie funkcjonowania demokracji socjalistycznej powodowały, że ruch związkowy, w tym i nasz Związek na wszystkich szczeblach nie zawsze był traktowany jako partner równorzędny, że głos Związku nie był wysłuchiwany z należytą uwagą jako głos pracowników, że czasem był wręcz lekceważony.

Jeżeli jednak nasz rozrachunek ma być szczerzy i pełny, to musimy sobie samym i tym, których reprezentujemy, powiedzieć otwarcie: w tych warunkach, w jakich nam przyszło działać, często mieliśmy zbyt mało odwagi i zdecydowania. Nie zawsze głos organizacji związkowej był rzeczywistym odbiciem opinii i stanowisk pracow-

PRZY REDAKCYJNYM STOLE

W burzliwych dniach sierpnia pod ostrzałem ostrej krytyki znalazły się związki zawodowe, w tym również Związek Nauczycielstwa Polskiego. Ataki padły z góry i z dołu, od szeregowych członków, czyniąc w ten sposób Związek i jego społeczny w większości aktywnym głównym sprawcą licznych niedociągnięć życia społecznego. Czy rzeczywiście byliśmy i jesteśmy w tej krytycznej ocenie sprawiedliwi?

Jest prawdą, że związki zawodowe nie spełniały dobrze swojej naczelnej funkcji — rzecznika interesów pracowniczych. Dlaczego? Co w stylu pracy, w mechanizmie działania wszystkich ogniw Związku — od ogniska po Zarząd Główny — było wadliwe, hamujące rozwój organizacji? Co należy odrzucić, a co utrzymać z dotychczasowej działalności, aby Związek Nauczycielstwa Polskiego stał się organizacją w pełni autonomiczną, samorządną, rzeczywistym partnerem administracji oświatowej i rzecznikiem interesów pracowniczych? Stawiamy te pytania w roku siedemdziesiątych piątych narodzin nauczycielskiej organizacji związkowej, bowiem w dyskusjach o kształcie jutra nie sposób odrzucić przeszłości.

NIC O NAS
BEZ NAS

Na ten temat wypowiedzieli się już w poprzednim numerze wybitni polscy uczeni, działacze ZNP: Michał Godlewski, Czesław Kupisiewicz, Jan Legowicz, Wincenty Okoń, Antoni Rajkiewicz i Jan Tymowski. Dziś oddajemy głos terenowym działaczom związkowym. Nad pytaniem o kierunki odnowy naszej organizacji dyskutowali przy redakcyjnym stole: Leopold Czekałowski — kierownik Oddziału ZG ZNP w Koszalinie, Włodzimierz Kos — kierownik Oddziału ZG ZNP w Sieradzu, Leokadia Kempka — woźna w Szkole Podstawowej nr 5 w Łodzi, Danuta Łukowska — dyrektor Studium Wychowawczyń Przedszkoli w Szczecinie, Eżbieta Pietruszka — prezes Rady Zakładowej ZNP Warszawa-Praga Północ, Irena Respondek — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie oraz redaktorzy „Głosu”: Zbigniew Pawłowski, Krystyna Rogalska i Maria Rybarczyk, która dyskusję prowadziła.

IRENA RESPONDEK: — O autorytetie Związku i odnowie życia związkowego będę mówił z pozycji nauczyciela, dyrektora i działacza związkowego, bo wszystkie te funkcje pełnię na co dzień. Muszę przyznać na wstępie, że takiej atmosfery pracy, autentycznej, prawdziwej, a także postawy młodzieży, jaką mamy dziś, dawno nie notowaliśmy. Dyscyplina, rzetelność, powaga cechują zarówno uczniów jak i nauczycieli. Nie znaczy to, iż nie dyskutujemy, nie pasjonujemy się w rozmowach, tyle że nie odbywa się to, jak w niektórych środowiskach, kosztem normalnej pracy.

Przedmiotem burzliwej wymiany poglądów są — poza sprawami ogólnonarodowymi — dokumenty i informacje,

które z początkiem roku dotarły do szkół tak z Zarządu Głównego jak też z ministerstwa. Ich treść, niestety, nie jest kojąca, dotychczasowe zapowiedzi nas nie satysfakcjonują. Przede wszystkim dlatego, że są zbyt mało konkretne. Na posiedzeniu plenarnym Rady Zakładowej dzielnicy Śródmieście podjęto uchwałę, w której domagamy się szybkiej realizacji naszych postulatów, a większość zgłoszona była w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Padł projekt zwołania międzydziedzinowego spotkania, na którym nasze postulaty byłyby zaprezentowane i przekazane resortowi do realizacji.

Cheśmy to zrobić szybko, gdyż wydaje nam się, iż dotychczas Związek, tak w szkole jak i w dzielnicy czy regionie,

Szeroka dyskusja, która toczy się obecnie w całej partii dowodzi, że powszechna jest w niej świadomość konieczności ubezpieczenia się w przyszłości przed nawrotem demokracji zarówno w życiu wewnętrznym partii, jak i w państwie. Ale to tylko jedna strona tego problemu. Równoległe bowiem wszyscy, członkowie partii, stronnictw politycznych, bezpartyjni, niezależnie od naszych postaw filozoficznych czy światopoglądowych, musimy się czuć odpowiedzialni za nasze wspólne losy, jeśli demokracja ma się w pełni urzeczywistnić. W praktyce najbliższego okresu oznacza to przede wszystkim urealnienie podjętych wspólnie zobowiązań.

Wiemy wszyscy, przynajmniej w ogólnych zarysach, jaka jest sytuacja ekonomiczna kraju. Była ona bardzo trudna przed obejmującą wszystkie województwa falą strajków. Teraz jest o wiele trudniejsza na skutek zatrzymania produkcji w zakładach strajkujących, poważnych zakłóceń w kooperacji i w transporcie, a wreszcie znacznego obniżenia wydajności pracy w wielu zakładach, które formalnie nie miały przestoju.

Rząd dokonuje ze swej strony niezbędnych przegrupowań środków, ograniczając inwestycje, zmieniając strukturę produkcji, wprowadzając oszczędności budżetowe, dokonując zmian w zarządzaniu, wprowadza tam, gdzie to jest możliwe, decentralizację, przygotowuje poważne zmiany systemowe. Wszystko to słuszne i celowe, jednak nie da potrzebnych rezultatów bez rytmicznej pracy załóg, poprawy efektywności gospodarowania w samych zakładach, bez poprawy jakości produkcji i zwiększenia dyscypliny pracy.

Nic nie pomogą najbardziej nawet dramatyczne wezwania do polepszenia zaopatrzenia rynku wewnętrznego, gdy strajkować lub ze zmniejszoną wydajnością pracować będą fabryki produkujące na rynek. Import może stanowić tylko uzupełnienie produkcji własnej, lecz jej zastąpić nie może, choćby dlatego, że brak na to środków.

Niestety, nie wszyscy mają już tego świadomość. Czekają nas trudna i ciężka praca, by te oczywiste prawdy stały się własnością powszechną.

Wszystkie ogniewa Frontu Jedności Narodu muszą uznać za swoje najważniejsze i niedcierpiące zwłoki zadania służące stabilizacji w gospodarce i społeczeństwie, w każdym środowisku, w każdym osiedlu, w każdym zakładzie pracy.

Stabilizacja, spokój i ład — to warunki niezbędne, byśmy mogli odrobić poniesione straty, wykrywać rezerwy, rozbudzać inicjatywę, pomnażać siły twórcze.

Stabilizacja to zarazem odbudowanie nadwierzonych więzi społecznych. Musimy się wszyscy uczyć prawdy, że różnice stanowisk, spory i dyskusje są rzeczą naturalną, pod warunkiem, że nie przeradzają się we wrogość między dyskutującymi, ani też nie paraliżują wspólnej pracy, służą niej utrudnianiu, lecz doskonaleniu.

Stabilizacja wymaga zarazem zdecydowanej walki ze wszystkim, co jednemu narodu wrogię, co jątrzy i siewie nienawiść, co podważył pragnie ustroju państwowego, co występuje przeciw naszemu sojuszom, stanowiącym podstawową gwarancję niepodległości Polski. Obserwujemy bowiem i takie próby wykorzystania obecnej sytuacji, choć nie może być wątpliwości, że nie mają one nic wspólnego z istotą likwidowanego wspólnym wysiłkiem patriotów konfliktu społecznego. Nie należy też uppsakają się niewielkim ich zasiegiem. Wszystko bowiem, co godzi w interesy państwa i narodu, w twórczą jedność Polaków, zasługuje na bezwzględny odpór.

(Z wystąpienia Henryka Jabłońskiego, na posiedzeniu Prezydium OK FJN)



Fot. Czesław Górski

JEDNOŚĆ SAMORZĄDNOŚĆ NIEZALEŻNOŚĆ

CD ZE STR. 1

ników. W pracy Instancji i aparatu związkowego wszystkich szebali za dużo było fasadowości i biurokratyzmu, asekuranciu, ulegania stylowi narzuconemu przez administrację i jej arbitralnemu stanowisku. Za mało było autentycznej społecznej działalności i obrony istotnych interesów członków, słuchania głosu pracowników i wyciągania z nich odpowiednich wniosków. Ostatnie wydarzenia ujawniające kryzys zaufania do działalności związków zawodowych w dotychczasowej strukturze potwierdziły jednocześnie ogromne społeczne zapotrzebowanie na takie związki zawodowe, które będą rzeczywistymi reprezentantami i obrońcami interesów pracujących. Mamy dziś do czynienia z autentycznym oddolnym ruchem odnowy życia związkowego, wyrażającym się w odrzuceniu starych formuł i schematów i szukaniu sposobów naprawy tego, co funkcjonowało źle. Musimy też oddolną energię i inicjatywę wykorzystywać, spożytkować dla dobra naszej organizacji. Wiemy, że aktywność ta przejawia się również w formie zrywania z naszym Związkiem. Nie kwestionujemy prawa członków do jasnego określenia swej postawy i przynależności organizacyjnej. Jest wśród nas wielu członków i działaczy, dla których przynależność do tego Związku jest częścią ich życia, wartościową ceną i niepodważalną, której tej organizacji oddali wiele swych sił, którzy są głęboko i emocjonalnie związani z pięknymi tradycjami Związku i jego dorobkiem, którego nie wolno podważać. Na nich musimy się oprzeć, oni muszą stanowić fundament tej odnowy, którą chcemy przeprowadzić. Jeśli są to ludzie zdecydowani, usmieję w cień, przypomnieli sobie o nich, odwołamy się do ich doświadczenia. Wszyscy, którzy identyfikują się z tą organizacją, muszą zdefiniować ją i jej cele, aby ten oddolny ruch odnowy był fermentem twórczym. Jest to dla naszego Związku szansa, którą musimy wykorzystać, aby z obecnego okresu „burzy i niepokoju” wyszedł bardziej świadomy i skonsolidowany, bardziej świadomy i odpowiedzialny.

Znajdujemy się w końcowym etapie kadencji 1976—1980. Przygotowując się do XIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP, dokonujemy podsumowania działalności organizacji związkowej w tym okresie. Zrobili to już poszczególne ogniewa związkowe w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej, w sposób całociowy i pełny dokonanie tego podsumowania najbliższy zjazd. Nie podważając słuszności krytyki, którą jesteśmy świadkami, a często jej przedmiotem, mamy prawo stwierdzić, że tego co zrobił Związek, jego poszczególne ogniewa i Instancje, jego aktywność, nie musimy się wstydić.

Na miarę naszych możliwości podejmowaliśmy starania o rozwiązanie wszystkich istotnych problemów pracy i życia nauczycieli i wychowawców, nauczycieli akademickich, pracowników administracji, inżynierów-technicznych, gospodarzy i obsług, emerytów i rencistów. Doprowadziliśmy do korzystnego uregulowania wielu spraw i rozwiązań wielu problemów zarówno w sferze ogólnej, na szczeblu centralnym jak też w poszczególnych środowiskach lokalnych i zawodowych. Trzeba też stwierdzić, że nie zawsze ogół członków ZNP był zorientowany — z winy administracji i nas samych — ile wysiłków, inicjatyw i związkowej kryje się za konkretnymi decyzjami władz.

Nie wdajemy się w bardziej szczegółowe oceny i podsumowania, można uznać, że w kończącej się kadencji zrobiono wiele — choć z pewnością za mało — dla podniesienia rangi zawodu nauczycielskiego i stopniowego poprawiania warunków pracy i życia pracowników oświaty i nauki. Jeśli w odczuciu członków ZNP były to dokonania niewystarczające, to złożyły się na ten stan rzeczy różne czynniki: wzrost wymagań i społecznych zadań wobec nauki i oświaty zwłaszcza w związku z podjęciem reformy systemu edukacji, narastające napięcia i ujemne zjawiska w ekonomii kraju oddziałujące hamująco na rozwój oświaty oraz powodujące brak dotychczasowych warunków do właściwego i pełnego wdrażania reformy, zbyt mały w stosunku do wzrostu kosztów utrzymania i zbyt wolny w stosunku do innych grup zawodowych legitymujących się takimi samymi kwalifikacjami, przystość wynagrodzeń pracowników oświaty i nauki. Istnieją także wiele palących spraw, nabrzmiałych problemów, bolączek, do których roz-

wiązania nie udało się doprowadzić przez całe lata, wskutek istotnych trudności obiektywnych (np. sprawa mieszkaniowa) lub okoliczności nie zawsze zrozumiałych i możliwych do przyjęcia przez pracowników. Jak choćby niektóre kwestie pracownicze wynikające z Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela czy sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy. Ostro odczuwano dominację administracji w systemie zarządzania i kierowania oświatą i nauką. Systematyczne zwracanie się — także za naszym pośrednictwem — do zrozumienia doprowadziło do tego, że część członków przestała nas słuchać.

Wśród pracowników nauk niezadowolone budziło: niedoinwestowanie nauki przy jednoczesnym rosnących wymaganiach w dziedzinie wyników badań oraz wpływu nauki na rozwój społeczno-gospodarczy kraju; manipulowanie systemami badawczymi i ich finansowaniem; zbytorna pananukowa, często niekompetentna ingerencja w politykę naukową; stwarzanie sytuacji zmuszających naukowców do tworzenia czy też tolerowania fikcji w badaniach i sprawozdawczości naukowej; dretwo i porożarcia w tzw. działalności wychowawczej; zanik autentyzmu życia naukowego, krytyki naukowej; funkcjonowanie układów personalnych, opartych na autorytetach pozornych oraz wielu innych negatywnych zjawisk. Dołączają się do tego bezsilność lub bierność ogniew związkowych, których bądź nie słuchano, bądź lekceważono głoszone przez nie opinie. Na tym tle zrodziły się w ostatnim okresie zmieję lub bardziej ekstremalne inicjatywy oddolne, zmierzające do wykorzystania urwającego procesu demokratyzacji życia w kraju w celu zarówno zdecydowanej poprawy funkcjonowania szkolnictwa wyższego i nauki jak też odrodzenia autentycznego działania Związku i innych organizacji społecznych pracowników nauki.

Znajdujemy się obecnie pod naporem postulatów i zadań. Dotyczą one głównie tych samych spraw, które podnoszono w kampanii sprawozdawczo-wyborczej, choć obecnie formułowane są w ostrzejszym tonie.

Zgłaszane są wnioski dotyczące wszystkich sfer funkcjonowania nauki i szkolnictwa wyższego, a także warunków pracy i życia, spraw zawodowych pracowników nauki, Instytutów PAN oraz resortowych, jak też problemów socjalistycznej samorządności, demokratyzacji życia wewnątrz-związkowego. Powszechnie postuluje się wzrost plac, który odpowiadałby prestiżowi społecznemu pracowników nauki i oświaty, zahamowanie wzrostu kosztów utrzymania, prowadzenie przez ZG własnych badań dotyczących sytuacji placowej i warunków życiowych swoich członków, poprawę organizacji działalności społecznej, służby zdrowia, zdecydowane polepszenie sytuacji mieszkaniowej.

Ostrej krytyce poddawana była i jest niedemokratyczna instrukcja wyborcza, czesto obserwowana opieszałość bądź nieudolność ogniew związkowych. Sygnalizowany jest staly spadek autorytetu organizacji i wiążąca się z tym trudność pozyskania do działalności w niej najlepszych aktywistów. Domagano się poprawy informacji wewnątrz-związkowej, przywrócenia w województwach Instancji związkowej oraz zacieśnienia więzi Zarządu Głównego z ogniewami podstawowymi.

Wiemy, że w ogromnej większości — a dotyczy to zwłaszcza spraw placowych — były to sprawy wi-

dziane przez Związek. Nasze związkowe postulaty w tych kwestiach kierowaliśmy wielokrotnie do władz politycznych i państwowych, otrzymując w odpowiedzi wyjaśnienie, że realizacja ich jest niemożliwa ze względów ekonomicznych. I choć usiłowania nasze bronią nam przed zarzutem bezczynności, nie wystarczają na odporanie zarzutów małej skuteczności działania.

Powolałmy własny, związkowy ośrodek do badania kosztów utrzymania i warunków życia pracowników nauki i oświaty, co pozwoli na uzyskanie pełnej merytorycznej argumentacji dla naszych zadań. W kompleksie spraw zawodowych dążyć należy do zwiększenia rzeczywistego wpływu na decyzje dotyczące polityki naukowej i oświatowej, na kształtowanie aktów normatywnych i resortowych programów. W szczególności zmierzamy do dokonania rzetelnej analizy i oceny kompleksu spraw związanych z realizacją reformy oświatowej w celu dokonania niezbędnych korekt oraz doprowadzenia do podjęcia niezbędnych w obecnym okresie decyzji modelowych, określenia nowego modelu szkoły wyższej — skorelowanego ze zmianami na niższych szczeblach kształcenia. Dążyć będziemy do ukształtowania systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli ściśle dostosowanego do obecnych i przyszłych potrzeb oświaty, nowelizacji Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela, do niezbędnych zmian w kierowaniu i zarządzaniu oświatą i nauką, prowadzenia właściwej, racjonalnej polityki kadrowej.

Zgodnie z od dawna zgłaszanymi postulatami członków oczekujemy powołania Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, którego projekt statutu rozpatrywany jest przez Wydział i PAN.

W nowej sytuacji otwierają się przed nami nowe możliwości. Usunięte zostają te obiektywne czynniki, które hamowały swobodę działania Związku. Ustawowo zagwarantowana pełna samorządność związków zawodowych nie tylko da nam możliwość, ale nałoży obowiązek zajmowania stanowiska samodzielnego, nie uwarunkowanego ocenami i stanowiskiem administracji, byle tylko zgodnego z opiniami członków organizacji i stanowiącego ich uogólnienie.

Trzeba w tym miejscu stwierdzić, że nie zamierzamy kwestionować politycznego kierowania ruchem związkowym. Stoi bowiem niezachwianie na gruncie kierowniczej roli partii w życiu narodu. Wydaje się jednak niezbędne określenie zasad politycznego kierowania ruchem związkowym w sensie kierunkowego wytyczenia celów, a nie bieżącej kontroli.

Sprawą pryncypialną jest nasz stosunek do ruchu zawodowego w Polsce i nasze w nim miejsce. Sumując opinie członków Związku, formułowane zwłaszcza przez pracowników uczelni i Instytutów naukowych, opowiadamy się za jednolitością ruchu związkowego w sensie wspólnej płaszczyzny ideologicznej i wspólnoty zasadniczych celów i zadań. Jednocześnie stoiśmy na gruncie pełnej samorządności i samodzielnosci poszczególnych związków branżowych powiązanych ze sobą na zasadzie federacji. Oczekujemy, że najbliższy Kongres Związków Zawodowych doprowadzi do przyjęcia takich rozwiązań.

Najważniejszym nakazem chwili jest gruntowne przeobrażenie stylu działania Związku jako całości, a co za tym idzie zmiany niektórych struktur i schematów, przywrócenie sensu i znaczenia zdevaluowanemu pojęciu i określeniu, przeobrażenia świadomości i sposobu myślenia działaczy i członków ZNP.

Potrzeba nam ponownego określenia — czy też tylko przypomnienia — sensu członkostwa Związku. Obecnie członkowie ZNP muszą określać się, wybierać. Wykorzystajmy to możliwość, jako aktywni działacze w tym kierunku, aby w jak największej liczbie przypadków było to wybór za naszym Związkiem — bez jakichkolwiek nacisków w tym względzie — ale stawiajmy też sprawę jasno: członkostwo w ZNP nie może być oczekiwaniami na to, co organizacja da, członkostwo to odpowiedzialność za organizację, to troska o jej właściwe działanie i dobre imię. Chcemy, aby umacniały się i gawizowały się na nowo silne uczuciowe więzy członka i organizacji, aby dla wszystkich członków był to Związek „mój” i „nasz”.

Przywróćmy też właściwy sens pojęciu społecznego działania w naszej organizacji. Na nim opierać się musi praca związkowa, głównie na szczeblu podstawowym, choć nie tylko tam. Musimy doprowadzić do tego, aby główny nurt działania toczył się wśród szeregowych członków i by on był inspiracją i siłą sprawczą organizacji. Powołaniem do pełnienia funkcji związkowej służby społecznej, a nie okolicznością wyróżniającej i stawiającej wybranych ponad społecznością związkową. Powiedzmy sobie szczerze: istnieje potrzeba przypomnienia tej podstawowej prawdy wielu działaczom naszej organizacji. Podjęte już zostały w ostatnim okresie działania zmierzające do wzmocnienia związkowej demokracji, samodzielnosci i społecznego charakteru działania. Dziś musimy pójść dalej, poczynić kroki, które pozwolą na możliwie szybką stabilizację wewnętrzną zarówno w sensie zmian strukturalnych jak też i w sensie nastrojów społecznych.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami — tam, gdzie większość ogniew Związku tego sobie życzy, mogą odbyć się powtórnie — w pełni demokratyczne, tajne wybory do Instancji związkowych.

Tego typu inicjatywom nie należy przeszkadzać, wprost przeciwnie, ułatwiać od strony organizacyjnej przeprowadzenie ponownych wyborów. Trzeba bowiem, aby wszędzie członkowie darzyli wybranych pełnym zaufaniem i aby wybrani byli przekonani, że są reprezentantami swoich związkowych środowisk.

Uchwałę Prezydium ZG przekształcono komisje konsultacyjno-opiniodawcze w województwach w wojewódzkie rady koordynacyjne ZNP mające uprawnienia Instancji. Dziś chcemy powiedzieć wyraźnie: powołujemy zarządy okręgów ZNP jako wybieralne Instancje mające pełne prawo reprezentowania wobec władz wojewódzkich interesów pracowników nauki i oświaty na swoim terenie. Jest oczywiste, że posunięcie takie wymaga uregulowania szeregu spraw proceduralno-organizacyjnych, które częściowo muszą być dokonane w trybie pilnym, a całościowo — co zaakceptowaniu tej istotnej zmiany przez Zjazd Krajowy.

Opowiadamy się za pełniejszą reprezentacją — w ramach organizacji związkowej — interesów poszczególnych grup zawodowych. Chcemy tego dokonać przez zwiększenie autonomii sekcji związkowych, przywrócenie zasady wybieralności, odrodzenie ich autentycznie społecznego charakteru.

Odrębnego potraktowania wymaga kwestia usytuowania pracowników nauki w obrębie organizacji związkowej. Działalność i członkowie ZNP w wyższych uczelniach i Instytutach naukowo-badawczych bardzo krytycznie oceniają dotychczasowe możliwości działania Sekcji Nauki uważając, że w ramach dotychczas obowiązujących struktur nie stanowi ona rzeczywistej i kompetentnej reprezentacji interesów pracowników nauki. Dlatego widzimy potrzebę i możliwość stworzenia w ramach organizacyjnych ZNP szerokiej autonomii działania pracowników nauki nie wyłączając — jeśli będzie to odpowiadało życzeniom większości zainteresowanych — stworzenia w obrębie naszego Związku samodzielnej, samorządnej, autonomicznej organizacji zrzeszającej członków pionu nauki pod wspólnym kierownictwem naczelnej Instancji — Zarządu Głównego.

Zapoczątkowane już i zaproponowane rozwiązania wymagają zmiany statutu ZNP. Projekt zmian statutu musi zostać opracowany w najbliższym czasie i przedłożony XIII Krajowemu Zjazdowi Delegatów ZNP. Na dzisiejszym posiedzeniu powołamy Komisję ds zmian w statucie. Statut powinien określać po nowemu formy działania Związku jako organizacji w pełni samorządnej, partnerskiej wobec organów administracji, dysponującej narzędziami, które — według wcześniejszych zapowiedzi — znajdują się w projekcie nowej ustawy o związkach zawodowych. Projekt statutu musi określić nową strukturę wewnętrzną ZNP, status sekcji związkowych. W myśl postulatów członków w statucie powinny zostać zawarte podstawowe zasady wyborów do władz Związku i na delegatów, gwarantujące ich prawdziwie demokratyczny charakter i nie dopuszczające kooptacji.

Pod rozważę Zarządu Głównego poddamy termin zwolania XIII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP. Musimy dziś zdecydować, czy możliwe i celowe jest utrzymywanie w mocy uchwały o zwolnieniu Zjazdu w październiku br., czy też sytuacja obecnie wymaga jego przesunięcia.

Czas obecny wymaga działań odważnych i ryzykownych. Musimy znaleźć wspólny język z naszymi członkami, wzmocnić lub odbudować zaufanie do autentycznych możliwości Związku i stworzyć korzystną psychologiczną atmosferę zespolenia aktywności i członków ZNP w społecznym działaniu na rzecz odnowy życia związkowego. Jest niesłychanie ważne, aby proces odnowy stał się sprawą szerokiej mas członkowskiej.

Stoiśmy na stanowisku jednolitej organizacyjnej wszystkich pracowników oświaty i nauki. Obligują nas do tego chlubne tradycje naszej organizacji i przesławienie, że jedność i jednolite działanie jest podstawową gwarancją naszej siły. Utrzymanie jedności jest także nieodzownym warunkiem zachowania dorobku naszej organizacji.

Jednocześnie wypowiadamy się za różnorodnością w tej jedności, za takimi formami organizacyjnymi, które w obrębie jednej organizacji stworzą szerokie, realne możliwości realizacji specyficznych celów i zabezpieczą interesy wszystkich środowisk i grup zawodowych zrzeszonych w ZNP.

Jesteśmy świadkami tworzenia w niektórych placówkach i środowiskach organizacji odrębnych. Nasze stanowisko wobec nich musi być jasne i zdecydowane, ale także tolerancyjne i otwarte. Pamiętajmy, że jest to wyznik gorących emocji, ale także uzasadnionego żalu i rozgoryczenia. Broniąc jednolitości związkowego działania, dorobku i stanu posiadania naszego Związku wykażmy wyrozumiałość, nie pogłębiajmy napięć i podziałów, nie zamykajmy tym, którzy zechcą odejść, drogi powrotu. Bo wierzymy głęboko, że cele nas wszystkich, wszystkich pracowników oświaty i nauki są wspólne i że czas będzie pracował dla tej jedności.

Spoczywa na nas, na aktywistach i wszystkich członkach ZNP, ogromna odpowiedzialność za przyszłe losy naszego Związ-

ku. W naszym kraju dokonują się ogromne przeobrażenia społeczno-polityczne. Przeobrażenia te potwierdzają potrzebę przemian także w ruchu zawodowym. Ruch zawodowy podjął wysiłki na rzecz stania się autentycznym reprezentantem żywotnych interesów ludzi pracy. Również Związek Nauczycielstwa Polskiego opowiada się za pełną demokratyzacją, samodzielnością i samorządnością ruchu związkowego oraz podejmując konkretne działania zmierzające do odnowy życia związkowego, lepszego, skutecznieszego służenia swoim członkom.

1) Uznaje się Związek Nauczycielstwa Polskiego jako Związek niezależny i samorządny, działający poza strukturą Zrzeszenia Związków Zawodowych, reprezentowanego przez CRZZ. W związku z tym postanawia się wzmacniać kontakty Zarządu Głównego i terenowych ogniew Związku z CRZZ i WRZZ, z wyjątkiem załatwiania bieżących spraw członków. Jednocześnie Zarząd Główny postanawia wstrzymać wpłacanie składek na rzecz Zrzeszenia.

2) Zarząd Główny ZNP zgłasza gotowość udziału w ewentualnym opracowaniu koncepcji jednolitego działania ruchu zawodowego w Polsce na zasadach pełnej samodzielności i równości branżowych związków zawodowych i dobrovolności uczestnictwa.

3) ZG ZNP przyjmuje do wiadomości propozycje Zarządu Sekcji Nauki zmierzające do nadania pełnej samorządności i autonomii członkom ZNP z pionu szkolnictwa wyższego i nauki. ZG uznaje Sekcję Nauki za reprezentanta pracowników tego pionu. Przysłą federacyjną strukturę Związku, z zachowaniem nazwy Związek Nauczycielstwa Polskiego, określi Krajowy Zjazd ZNP.

4) Zarząd Główny postanawia reaktywować funkcjonowanie zarządów okręgowych we wszystkich województwach jako Instancji związkowych. Sposób wyboru i zakres działania określi do Zjazdu Prezydium ZG w porozumieniu z Prezydium Zarządu Sekcji Nauki — w ciągu siedmiu dni.

5) Umacniamy zasadę, że o wszystkich sprawach Związku decydują członkowie za pośrednictwem swych przedstawicieli wybieranych do Instancji związkowych i na poszczególne stanowiska w sposób demokratyczny, tajny, w ilości określonej przez zebrania i konferencje delegatów z równoczesnym ograniczeniem piastowania etatu do 2—3 kadencji, z wyłączeniem możliwości kooptacji osób spoza kolektywów reprezentujących Instancje związkowe.

Tam, gdzie członkowie Związku uznają potrzebę przeprowadzenia nowych wyborów do rad oddziałowych i zakładowych, mogą to uczynić zgodnie z naszym statutem.

6) Rozszerzamy zakres działalności sekcji związkowych tak, aby mogły one w pełni reprezentować interesy poszczególnych grup zawodowych zrzeszonych w naszym Związku. Odnosi się to szczególnie do pracowników administracyjno-gospodarczych i inżynierjno-technicznych oraz emerytów i rencistów, którym zapewnimy odpowiedzialną ich reprezentację we wszystkich Instancjach związkowych.

7) Za najważniejszą sprawę uważamy poprawę warunków pracy i życia, a przede wszystkim ukształtowanie plac na poziomie odpowiadającym randze i pozycji oświaty i nauki w naszym kraju, zgodnie z zasadą:

a) średnia placa w oświacie

8) Dramatyczna często sytuacja mieszkaniowa pracowników oświaty i nauki, a przede wszystkim nauczycieli na wsi i młodych pracowników nauki wymaga pilnych rozwiązań przede wszystkim przez władze i ogniew administracji terenowej oraz opracowania przez czynniki rządowe planu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych na najbliższe pięcioletcie.

9) Zarząd Główny stoi na stanowisku, iż rząd nie powinien czynić dalszych oszczędności kosztem oświaty i nauki i domaga się należytego im miejsca w podziale dochodu narodowego.

10) Uważamy za konieczne rozwiązanie nabrzmiałego problemu dostępu dzieci do przedszkoli i młodzieży do szkół wyższych.

11) Opowiadamy się za respektywaniem i przestrzeganiem w praktyce zasad autentycznej samorządności uczonych, zwłaszcza w zakresie powoływania w drodze wyboru rektorów, dziekanów i dyrektorów Instytutów oraz za podniesieniem rangi rad pedagogicznych w szkołach.

12) Zobowiązujemy się Sekretariat ZG do zdecydowanego sprzeciwu wobec wszystkich przypadków wydawania przez resorty zarządzeń dotyczących spraw odnoszących się do pracowników oświaty i nauki — bez zgody Prezydium lub Plenum ZG ZNP, a w związku z tym uchylenia zarządzeń dotyczących oceny pracy nauczyciela i ochrony czasu pracy.

13) Zarząd Główny postanawia powołać komisję, której zadaniem powinno być określenie założeń ideowo-programowych Związku oraz projektu statutu Związku. Prezydium ZG i Prezydium Zarządu Sekcji Nauki ustalą skład osobowy komisji.

14) Zarząd Główny zobowiązuje redakcję „Głosu Nauczycielskiego” do pełnej i rzetelnej informacji o zjawiskach i procesach w Związku oraz zobowiązuje Sekretariat do udzielania pomocy w tym zakresie.

15) Zobowiązujemy się Sekretariat do ponownego przeanalizowania wniosków z kampanii sprawozdawczo-wyborczej oraz zgłoszonych w międzyczasie postulatów i do szczegółowego rozpatrzenia wszystkich wniosków zgłoszonych na dzisiejszym posiedzeniu ZG, zarówno w referacie jak i w dyskusji, i odczyta wspólnego posiedzenia Prezydium ZG i Sekcji Nauki z zainteresowanymi resortami, w celu opracowania programu, terminu i sposobu ich realizacji.

16) Zarząd Główny uznaje referat wygłoszony przez prezesa ZG, w dniu 12 września, za wytyczną działania Związku do czasu Krajowego Zjazdu ZNP, zobowiązując Sekretariat ZG do jak najszybszego i najszerzego jego upowszechnienia.

17) Postanawia się zwołać XIII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP w dniach 14—15 października 1980 r., nadając mu nadzwyczajną rangę.

JEDNOŚĆ SAMORZĄDNOŚĆ NIEZALEŻNOŚĆ

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

ku. Czekamy na wielką pracę nad odnową, która będzie budować na trwałych fundamentach przeszłości. Musimy ją podjąć od razu, prowadzić konsekwentnie, poczynać od siebie, od własnej organizacji — szkoły, uczelni, placówki naukowej lub oświatowo-wychowawczej. Musimy uczynić wszystko, aby obecnie, gdy otwiera się przed nami wiele szans i możliwości, wykorzystać je dla dobra naszej organizacji, dla dobra wszystkich jej członków, pracowników oświaty i nauki.

W DRUGIEJ CZĘŚCI WYSTĄPIENIA PREZESA BOLESŁAW GRZEŚ OMÓWIŁ TEŻ PROGRAMOWE PREZYDIUM ZG ZNP, KTÓRE PONIŻEJ PUBLIKUJEMY.

Dokonujące się w naszym kraju głębokie przeobrażenia społeczno-polityczne, których początkiem był protest ludzi pracy przeciw błędom w kierowaniu i zarządzaniu państwem oraz powstałym deformacjom celów socjalistycznego rozwoju Polski Ludowej — protest wyrażony w ostrej formie strajku — potwierdził potrzebę przeprowadzenia procesu odnowy w polskim ruchu zawodowym. Ruch związkowy, solidaryzując się ze słusznymi postulatami i wnioskami klasy robotniczej i ogółu pracujących, podjął wysiłki, których celem nadrzędnym jest obrona interesów ludzi pracy, poprzez stworzenie mechanizmów gwarantujących skuteczność w spełnianiu przez związki zawodowe roli reprezentanta praw pracowniczych, do stałej poprawy warunków pracy, płacy, socjalno-bytowych, zawodowych i kulturalnych. Wyrazem tego jest m. in. projekt ustawy o związkach zawodowych oraz reaktywowanie na praktyka negocjacji, konsultacji i uzgodnień z ruchem zawodowym decyzji dotyczących żywotnych spraw ludzi pracy.

Spełnianie oczekiwań wszystkich grup zawodowych i pracowniczych przez związki zawodowe możliwe jest poprzez uczynienie ich w pełni demokratycznym ruchem społecznym, samodzielnym i samorządnym, co wymaga dokonania zmian struktur wewnątrzwiązkowych.

Proces skutecznej odnowy wymaga oparcia się na wszystkim co w polskim ruchu zawodowym było dobre, co postępowe i służyło rozwiązywaniu żywotnych spraw ludzi pracy, a odrzuceniu tego wszystkiego, co ruchowi zawodowemu jest obce i utrudniało lub wręcz uniemożliwiało jego skuteczne działanie. Wymaga odłożenia spraw drugorzędnych na plan dalszy, a skoncentrowanie się na udziale w rozwiązywaniu spraw najistotniejszych, na przestrzeganiu zasad praworządności zarówno przez socjalistycznego pracodawcę jak i pracownika, na egzekwowaniu uprawnień pracowniczych i związkowych, na udziale w planowaniu społeczno-gospodarczym na wszystkich szczeblach kierowania i zarządzania we wszystkich branżach, na kontroli cen i kosztów utrzymania pracowników, emerytalnym i rencistwym oraz członków ich rodzin, na spełnianiu partnerskiej roli wobec administracji, roli czynnika współdecydującego i współodpowiedzialnego za podejmowane decyzje i ich realizację.

W proces odnowy i przemian Związek Nauczycielstwa Polskiego wniesie swój samodzielną wkład, opierając się na 75-letniej tradycji walki najpierw o język polski, a następnie o powszechną szkołę dla wszystkich dzieci oraz szeroki dostęp młodzieży do dalszych szczebli kształcenia, walki o demokratyczny w formie i treści programowy system oświatowy, na chlubnych tradycjach nauczycielstwa polskiego w oświatowym i zbrojnym ruchu oporu w latach wojny i okupacji, na doświadczeniu nacechowanym poświęceniem, ofiarnością i entuzjazmem lat odbudowy i polskiej rewolucji oświatowej w Polsce Ludowej oraz twórczym w nią wkładzie, na walce o wysoką rangę i prestiż zawodu nauczyciela i pracownika nauki w społeczeństwie.

75-letniego ideowego, moralnego i materialnego dorobku ZNP nie wolno nikomu kwestionować, pomniejszać lub się pod niego podziwiać.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO ŚWIADOMY POWAGI SYTUACJI W POLSKIM

RUCHU ZAWODOWYM I ZWIĄKOWYM RUCHU NAUCZYCIELSKIM, WIERNY TRADYCYJOM JEGO KLASOWEJ JEDNOŚCI, OPOWIADA SIĘ ZA:

1. szybkim rozpoczęciem powszechnej dyskusji nad projektem ustawy o związkach zawodowych;

2. pełną wewnątrzwiązkową demokracją, samodzielnością i samorządnością oraz niezależnością od administracji polskiego ruchu zawodowego, za ideowo-programową i organizacyjną jednością tego ruchu uznającego kierowniczą rolę PZPR w ramach federacji związków zawodowych;

3. pełną samodzielnością i samorządnością branżowych związków zawodowych oraz ich niezależnością od administracji resortowej i centralizmu związkowego reprezentowanego przez CRZZ i WRZZ.

4. umocnieniem funkcji kontrolnych związków zawodowych;

5. wypracowaniem mechanizmów i instrumentów działania związków zawodowych gwarantujących skuteczną obronę interesów ludzi pracy na podstawie ustawy o związkach zawodowych;

6. kontynuacją i umocnieniem w praktyce szkolną, uwzględniając powstałe już zaległości oraz konsekwencje demograficzne, domaga się zapewnienia środków materialnych umożliwiających efektywną realizację inwestycji oświatowych, w tym celu oczekuje od resortu oświaty i wychowania do końca 1980 r. przedłożenia programu i planu realizacji zadań na lata 1981—1985 oraz programu na okres do 1990 r.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO AKCEPTUJE:

1. Uchwałę Prezydium ZG ZNP z dnia 29 sierpnia 1980 r. wprowadzającą zmiany w sprawie zasad i procedury wyborów do władz ZNP oraz wnioskuje do Zjazdu Krajowego o wprowadzenie tych zasad do Statutu ZNP.

2. Uchwałę o przekształceniu komisji konsultacyjno-opiniotwórczych przy oddziałach ZG ZNP w poszczególne województwach w rady koordynacyjne ZNP o uprawnieniach instancji, jednak stwierdza, że jest to rozwiązanie niepełne: dlatego reaktywuje zarządy okręgowe ZNP jako strukturalne instancje związkowe oraz wnioskuje o ujęcie tej kwestii w statucie. Wybory zarządów okręgów przeprowadzić należy po najbliższym Krajowym Zjeździe Delegatów.

3. Uznajemy za niezbędne utrzymanie ZNP jako organizacji jednoczącej pracowników oświaty, nauki i placówek naukowo-badawczych przy wprowadzeniu pełnej samodzielności i autonomii dla członków ZNP, pracowników planu nauki i Zrzeszeniu Pracowników Nauki i Szkolnictwa Wyższego, sfederowanym z pozostałą częścią Związku Nauczycielstwa Polskiego. Ostateczną decyzję w tej sprawie podejmie Krajowy Zjazd Delegatów ZNP, biorąc pod uwagę sugestie i propozycje Sekcji Nauki i przyszłą ustawę o Związkach Zawodowych.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO OPIERAJĄC SIĘ NA BOGATEJ TRADYCYJ I USPOLECZNIAJĄC PRACY ZWIĄZKOWEJ STANOWIĄCEGO O SILE I KOMPETENCJI NASZEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ POSTANAWIA:

1. rozszerzyć zakres działalności sekcji związkowych, tak by mogły one pełnić reprezentować interesy zawodowe, socjalno-bytowe, warunki pracy i płacy poszczególnych grup zawodowych, typów szkół i placówek oświatowo-wychowawczych pracowników zrzeszonych w naszym Związku;

2. zapewnić proporcjonalny udział przedstawicieli poszczególnych grup zawodowych i pracowniczych w wybieralnych władzach ZNP wszystkich szczebli. Odnosi się to szczególnie do pracowników gospodarczo-obsługowych, inżynieryjno-technicznych i ekonomiczno-administracyjnych;

3. zobowiązać ogniwa i instancje związkowe do przeprowadzenia demokratycznych wyborów uzupełniających dla zapewnienia proporcjonalności do liczby członków przedstawicielstw poszczególnych środowisk i grup pracowniczych we władzach i kolegialnych ciałach związkowych.

4. przeprowadzić demokratyczne wybory do rad oddziałowych i zakładowych wszędzie tam, gdzie przeważająca liczba członków tego sobie życzy;

5. zapewnić w ramach Związku Nauczycielstwa Polskiego pełną samodzielność i autonomię wybieralnemu przedstawicielstwu związkowemu środowisk pracowniczych wyższych uczelni, Instytutów nauko-

wych i placówek naukowo-badawczych, a prawem podejmowania związkowych decyzji w interesie i obronie praw pracowniczych oraz reprezentowania środowiska wobec władz i administracji: określenie statusu samodzielności i samorządności związkowej środowiska nauki i szkolnictwa wyższego pozostawia się sformułowaniami statutowym;

6. XIII Krajowy Zjazd Delegatów powinien określić w statucie czasokres sprawowania funkcji na etatowych stanowiskach z wyboru do 2—3 maksymalnie kadencji.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO ŚWIADOMY TRUDNEJ SYTUACJI MATERIALNEJ NAUCZYCIELI, NAUCZYCIELI AKADEMICKICH I POZOSTAŁYCH PRACOWNIKÓW OŚWIATY I NAUKI, ŚWIADOMY ZANIŻONEJ POZYCJI I RANGI OŚWIATY ORAZ NAUKI W PODZIALE DOCHODU NARODOWEGO, ROZUMIĄC DRAMATYCZNĄ SYTUACJĘ EKONOMICZNĄ KRAJU W TROSCE O ZWIĘKSZENIE ZNACZENIA I WAGI TYCH DZIAŁÓW W ROZWOJU GOSPODARKI I KULTURY NARODOWEJ OŚWIADCZA, ŻE:

1. Przyjmuje podwyżkę płac wszystkich pracowników zatrudnionych w oświacie i nauce jako częściową rekompensatę wzrostu kosztów utrzymania.

2. Nie godzi się na czynienie przez Rząd dalszych oszczędności kosztem oświaty i nauki oraz domaga się należącego im miejsca w podziale dochodu narodowego w rozmiarach zapewniających wykorzystanie już istniejącego potencjału naukowego i dalszy jego rozwój.

3. W związku z realizowaną już reformą szkolną, uwzględniając powstałe już zaległości oraz konsekwencje demograficzne, domaga się zapewnienia środków materialnych umożliwiających efektywną realizację inwestycji oświatowych, w tym celu oczekuje od resortu oświaty i wychowania do końca 1980 r. przedłożenia programu i planu realizacji zadań na lata 1981—1985 oraz programu na okres do 1990 r.

4. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego oczekuje planu podniesienia pozycji materialnej pracowników oświaty, nauki i szkolnictwa wyższego według zasad:

- średnia płaca w oświacie równa się średniej płacy krajowej;
- średnia płaca nauczycieli równa się średniej płacy kadry inżynieryjno-technicznej;
- średnia płaca nauczycieli akademickich i pracowników nauki równa się średniej płacy kadry inżynieryjno-technicznej i kierowniczej w przemyśle.

Wstępne założenia planu powinny być przedłożone przez resorty zbliżającym się Krajowemu Zjazdowi Delegatów ZNP.

5. W oparciu o posiadane wyniki badań naukowych przeprowadzonych na zlecenie ZNP oraz w ramach problemu węzłowego dotyczących budżetu czasu pracy nauczycieli Zarząd Główny domaga się do końca I półrocza 1981 r. planu realizacji stopniowego skracania czasu pracy nauczycieli.

6. Zgodnie z wnioskami i postulatami środowiska nauczycielskiego dotyczącymi funkcjonowania ustawy Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela oraz wydanych do niej przepisów wykonawczych — Zarząd Główny stwierdza potrzebę nowych uregulowań prawnych i wnioskuje o nowelizację aktów normatywnych obowiązujących w oświacie i szkolnictwie wyższym. Zarząd Główny powoła własne zespoły specjalistów dla opracowania propozycji nowelizacji wspomnianych ustaw i innych norm prawnych;

7. niezależnie od tych prac Zarząd Główny domaga się wydania przez Radę Ministrów rozporządzenia w oparciu o artykuł 107 ustawy Karta Praw i Obowiązków Nauczyciela, skracającego czas pracy wychowawców internatów i likwidacji obowiązku zastępowania bez wynagrodzenia — w wymiarze 2 godzin tygodniowo — nieobecnych w pracy kolegów. Dotychczasowe ustalenia wyrażane w zarządzeniu ministra oświaty i wychowania w tej sprawie uzgodnione z Sekretariatem ZG ZNP są wyrazem dobrej woli i zrozumienia ze strony resortu, mieszczą się w granicach kompetencji ministra, jednak nie rozwiązują poważnie od lat istniejącego problemu. Zarząd Główny akceptuje wystąpienie Sekretariatu dotyczące skracania czasu pracy nauczycieli oraz przedstawienie przez Sekretariat projektu rozporządzenia Rady Ministrów w tej sprawie. Do czasu wydania ostatecznego rozporządzenia dyrektorzy powinni być zwolnieni od egzekwowania tego obowiązku wobec nauczycieli.

8. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, w celu odciążenia ogniw związkowych od funkcji wykonawczych i organizacyjnych w zakresie spraw socjalno-bytowych na rzecz zwiększenia funkcji kontrolnych, ponownie domaga się powołania z dniem 1 stycznia 1981 r. ustawowych służb pracowniczych w ministerstwie i odpowiednich ogniwach administracji szkolnej.

9. Zarząd Główny ZNP reaktywuje Ośrodek Badań nad Kształtowaniem się Poziomu Plac i Kosztów Utrzymania rodzin nauczycielskich.

10. Z nowym rokiem szkolnym 1981/82 domagamy się ujednolicenia ferii dla wszystkich typów szkół oraz rezygnacji z za-

opatrywania uczniów w nowe podręczniki przez szkoły.

11. Domagamy się przywrócenia w pełnym trybie doradczych, instruktazowych i pomocniczych funkcji nauczycieli wizytatorów-metodyków przedmiotowych.

12. Dla uhonorowania i usatysfakcjonowania wysiłku nauczycieli w podnoszeniu ich kwalifikacji zawodowych, uznania ich wiedzy i umiejętności należy wznowić prace nad przygotowaniem spójnego systemu stopni doskonalenia zawodowego i wprowadzić go do praktyki. Uzyskanie określonego stopnia doskonalenia zawodowego musi być związane z obligatoryjnym dodatkiem. Chodzi o to, by z nowym rokiem szkolnym 1981/82 rozpocząć wprowadzenie tego systemu do praktyki.

13. W trosce o rozwój oświaty na wsi i zapewnienie szkolnictwu wysoko kwalifikowanej kadry nauczycielskiej, oczekujemy zgodnie z wnioskami i postulatami, opracowania systemu preferencji, a pierwszym jego elementem powinno być wprowadzenie od 1 września 1981 r. dodatku osiedleniowego w wysokości 60 tys. — dla nauczycieli podejmujących pracę na wsi po studiach lub przenoszonych za ich zgodą do miejscowości wskazanych przez władze szkolne. Zarząd Główny ustosunkował się w tej sprawie do propozycji ministerstwa w 1979 r.

14. Dramatyczna często sytuacja mieszkaniowa nauczycieli wymaga pilnych rozwiązań przede wszystkim przez władze i ogniwa administracji terenowej, zaś zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych pracowników oświaty i nauki — wspólnych prac resortów i Związku oraz decyzji rządowych. W tym celu domagamy się konsekwentnego egzekwowania i praktycznej realizacji zasady uznania nauczycieli za pracowników niezbędnych dla gospodarki i kultury w danym środowisku.

ZG ZNP zobowiązuje ogniwa terenowe, aby stanowczo wystąpiły do władz lokalnych, miejskich i wojewódzkich o pełną realizację przyjętych zobowiązań oraz przedstawiały potrzeby w tym zakresie na najbliższe lata (1981—85) i domaga się od resortów przedstawienia Krajowemu Zjazdowi Delegatów ZNP realnych planów rozwiązań tego najbardziej pilnego problemu.

15. ZG ZNP zobowiązuje wszystkie ogniwa i instancje terenowe oraz Sekretariat i odpowiednie wydziały ZG do dokonania oceny funkcjonowania porozumień z resortami i spowodowanie pełnego ich respektowania, a w przypadku ich nieprzebiegania — do wystąpienia z wnioskami personalnymi po linii służbowej i związkowej.

16. ZG ZNP zobowiązuje ogniwa i instancje terenowe oraz Sekretariat i odpowiedzialne wydziały ZG do dokonania oceny akcji socjalnej, rozliczenia środków funduszu socjalnego, wyciągnięcia wniosków i przedstawienia ich członkom, wszystkim pracownikom oraz ogniwo administracji szkolnej w takim terminie, by posiadane środki finansowe mogły być racjonalnie w sposób społecznie akceptowany wykorzystywane w okresie zimy 1980/81 roku lub w całej akcji 1981 roku.

17. Zarząd Główny ZNP sprzeciwia się i potępia wszelkie fakty i przejawy niesprawiedliwości społecznej, stanowczo potępia występujące fakty uzyskiwania nieuzasadnionych dochodów i bogactwa się jednostek kosztem ludzi rzetelnie pracujących. Dalsze tolerowanie takich zjawisk utrudnia prowadzenie efektywnej pracy wychowawczej. Oczekujemy od władz szybkiego wyjaśnienia i wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do osób winnych malwersacji i nadużyć. Od nadzoru pedagogicznego i placówek naukowych oczekujemy skutecznej, użytecznej w pracy wychowawczej pomocy w ocenie i interpretacji ostatnich wydarzeń i zjawisk.

18. Zarząd Główny ZNP zobowiązuje rady zakładowe i kierownictwa agend związkowych do zwiększenia troski o majątek związkowy, o prawidłowe funkcjonowanie PKZP, o rytmiczną realizację świadczeń socjalnych. Zwraca się do Komisji Rewizyjnych o zintensyfikowanie kontroli nad sprawiedliwym podziałem świadczeń. Potwierdzamy zasadę, że we wszystkich sprawach majątkowych jedynie ZG, posiadający osobowość prawną, władny jest podjąć prawomocną uchwałę.

19. Zarząd Główny zwraca się do wieloletniego aktywnego związkowego, rad zakładowych, sekcji, komisji, do członków byłych, a obecnie reaktywowanych zarządów okręgów — o włączenie się do wszystkich prac podejmowanych przez ZNP i służeńie naszej organizacji radą, pomocą i bogatym doświadczeniem społecznego działania. Apeluje także o krzewienie prawdy o Związku, jego dorobku, miejscu i roli w edukacyjnym organizmie naszej ojczyzny. Jest to szczególnie niezbędne teraz, w 75-lecie ZNP, wobec niebezpieczeństwa podziału naszej organizacji, której jedność została z takim trudem osiągnięta w latach odbudowy naszego kraju.

20. Zarząd Główny ZNP składa wszystkim nauczycielom, wychowawcom, wszystkim pracownikom oświaty i wychowania, nauki i szkół wyższych, działaczom, ogniwo i instancjom związkowym słowa podziękowania i uznania za godną polskiego nauczyciela postawę, za opiekę nad dziećmi w przedszkolach i szkołach, za sumienne wypełnianie powinności wychowawców w trudnych dniach strajków na Wybrzeżu oraz w innych regionach kraju.

Było to Plenum, które na pewno znajdzie miejsce w historii Związku Nauczycielstwa Polskiego, w jego dobrej tradycji i którego postanowienia pomogą w skuteczniejszej, lepszej działalności dziś i w przyszłości. Poświęcone było sprawie zasadniczej: jak działać po nowemu, tak jak oczekują tego członkowie od swojej organizacji związkowej? Zastanawiano się nad tym, jakie błędy, uchybienia popełniano w ostatnich latach. Był to gorzki i prawdziwie rzetelny obrachunek. W wielogodzinnej, bardzo konkretnej, wnikliwej dyskusji głos zabrano 25 mówców. W każdej wypowiedzi sformułowano wnioski, które były wynikiem narad z członkami Związku w oddziałach, radach, sekcjach, przekazywano postulaty kolegów. Nie mamy możliwości pełnego przedstawienia wszystkich wypowiedzi, ponieważ wypełniłyby kilka numerów "Głosu". Z konieczności przekazujemy tylko najistotniejsze problemy, zadania, wnioski, żądania i postulaty, które wybijały się w dyskusji.

PEŁNYM GŁOSEM

OMÓWIENIE DYSKUSJI PLENARNEJ

Nazwać je można niezwykłym posiedzeniem plenarnym. Wypełnione było konkretnymi, wychodzącymi naprzeciw żądaniom i postulatami członków Związku propozycjami zawartymi w referacie przedstawiającym nowy program działania ZNP, a przede wszystkim gorącą, ostrą i jednocześnie rzeczową, wnikliwą, pełną autentycznego zaangażowania dyskusją. Nikt nie zabierał głosu „z obowiązku”, „z przyzwyczajenia”, mikrofon na mównicy nie przekazywał szelstu kartek z wcześniej przygotowanym i zanotowanym tekstem przemówienia. Wypowiedzi były spontaniczne, ale i przemyślane, rozważne. Wszystkie je cechowała troska o to, jak odnowić w pełni i na bieżąco dostosować działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego do najżywniejszych potrzeb członków oraz każdego ognia organizacji. Jak rzeczywiście, sprawiedliwie i skutecznie reprezentować interesy wszystkich zrzeszonych w ZNP.

Pierwsi w dyskusji zabierali głos koledzy z Wybrzeża: z Gdańska, ze Szczecina, z Elbląga. Mówili o postawach i odczuciach środowiska związkowego w pełni solidaryzującego się ze strajkującymi zakładami, o ogromnym poparciu dla odnowy ruchu związkowego, o powszechnych żądaniach, aby Związek rzeczywiście w pełni i na bieżąco reprezentował interesy członków. Nie chodzi oczywiście tylko o sprawy materialne, bytowe, socjalne, o warunki pracy. W równej mierze zadania te dotyczyły dobra szkół, uczelni, wszystkich placówek oświatowo-wychowawczych, pomyślności kształcenia i wychowywania dzieci i młodzieży. Alarmowali, aby z konkretnym programem odnowy nauczycielskiego ruchu związkowego wyjść już, natychmiast, aby program ten jak najszybciej dotarł do każdego członka.

Identyczne odczucia i żądania sygnalizowano z całego kraju, z każdego niemal województwa, ze wszystkich grup zawodowych, które reprezentuje nasz Związek. Krytykowano opieszałość, indolencję i nieskuteczność działalności instancji związkowych w ostatnich latach, niemoc w wywalczeniu pomyślnego rozwiązania najważniejszych interesów członków.

— Czy dopiero dziś dostrzegamy te niedostatki? — pytano. — Czy dopiero na skutek dramatycznych wydarzeń w kraju zdaliśmy sobie sprawę, jakie problemy są najważniejsze dla naszego środowiska? Nie! Od dawna rejestrowaliśmy je i uporczywie sygnalizowaliśmy. Tragedią jest, że nikt się z naszymi głosami nie liczył. Dlatego tak boleśnie przeżywamy dziś kryzys zaufania członków do instancji związkowych.

Teraz trzeba się zastanowić, jak przełamać ten kryzys, jak odbudować zaufanie, jak utrzymać jedność działania nauczycielskiego ruchu związkowego. Funda-

mentem tej odbudowy na pewno musi być konkretny, rzetelny, sprawiedliwie traktujący potrzeby i specyfikę poszczególnych grup zawodowych program działania. Program, który jak najszybciej dotrze do rąk każdego członka ZNP.

Tym programem — przyjętym z pełną aprobatą — przez członków plenum — są propozycje zawarte w referacie przedstawionym przez prezesa ZG ZNP, Bolesława Grzesia. Ale — jak podkreślano — z programem tym Związek wychodzi spóźniony, gdyby przedstawiono go wcześniej, z pewnością sprawy potoczyłyby się inaczej, nie doszłoby do kryzysu zaufania.

Masy się nie mylą — mówiono — błędy mogą popełniać jednostki, grupki lub grupy usurpujące sobie prawo do autokratycznego decydowania, rzekomo w imię interesów tychże mas.

Domagano się stanowczo pełnej, nie okrojonej i szybkiej informacji o najistotniejszych problemach i potrzebach członków oraz o tym, jak będą one rozwiązywane przez resorty i Związek. Sporo cierpkich uwag padło tu pod adresem zarówno Zarządu Głównego, jak i „Głosu Nauczycielskiego”. Podsumować je można stwierdzeniem jednego z dyskutantów: niepotrzebne nam wzniosłe a jednocześnie puste słowa — potrzebny konkretny program działania i rzetelna, szybka informacja.

Różnorodność w jedności, samodzielność, samorządność i demokracja — to hasła, które najczęściej padały z mównicy. W ten sposób działacze związkowi z całej Polski dawali wyraz pragnieniom i żądaniam środowisk nauczycielskich i naukowych, a także postulatami zgłoszonym przez pracowników administracyjno-obsługowych. Wszyscy mówcy podejmujący temat struktury ZNP wypowiedzieli się za samorządnością i niezależnością Związku, domagając się jednocześnie wystąpienia z CRZZ i niewplacania składek na konto Zrzeszenia. Ich zdaniem, składki członkowskie powinny być w większym niż dotychczas stopniu przeznaczane na służące ogółowi członków budownictwo związkowe, nie zaś na reprezentację i inne cele organizacyjne.

Wypowiadając się za wstrzymaniem kontaktów Zarządu Głównego ZNP i jego ogniw terenowych z CRZZ i WRZZ, uczestnicy plenum pragnęli zaakcentować swój sprzeciw wobec skompromitowanych form funkcjonowania Zrzeszenia Związków Zawodowych, reprezentowanego przez CRZZ.

Nie znaczy to jednak, że członkowie Zarządu Głównego są za zupełnym wyodrębnieniem się ZNP z powszechnego ruchu zawodowego w Polsce. Podczas obrad zdecydowane pierwszeństwo zdobyła koncepcja nowej federacji związków zawodowych.

Federacji opartej na zasadach całkowitej samodzielności i równości związków branżowych, a także dobrowolności uczestnictwa w tak ukształtowanym zrzeszeniu. W ten sposób związki zawodowe mogą stać „ważnym instrumentem aktywności społecznej, swego rodzaju amortyzatorem i pośrednikiem między partią a obywatelami” — zaznaczył jeden z mówców.

Bogatą treść hasła — „różnorodność w jedności” — rozwinęli w swoich wystąpieniach członkowie Zarządu Sekcji Nauki, charakteryzując atmosferę istniejącą wśród pracowników szkół wyższych i instytucji naukowych oraz zgłaszane przez nich już od dawna postulaty. W środowisku tym — mówili oni — odczuwa się silną więź z postępowymi tradycjami



DANUTA KASZUBOWSKA — prezes Rady Zakładowej w Grudziądzu.



Doc. dr ANDRZEJ NIE-DZIELSKI — prezes Rady Zakładowej ZNP w Politechnice Gdańskiej.



JÓZEF STANISZEŃSKI — kierownik Oddziału ZG ZNP w Klecach.

Poza członkami Plenum ZG ZNP w obradach wzięli również udział: zastępca kierownika Wydziału Nauki, Oświaty i Wychowania KC PZPR, Władysław Kata; przedstawiciel NK ZSL, Stefan Brzeziński; wiceminister oświaty i wychowania Jerzy Wojciechowski; dyrektor generalny PAN Marian Walczak; dyrektor Departamentu Kadr i Zatrudnienia Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Jacek Kornacki. Przebieg obrad w całości był stenografowany.

mi Związku, które stanowią wspólny dorobek pracowników nauki i nauczycieli. Tacy czołowi pedagodzy jak Stanisław Kalinowski, Maria Grzegorzewska, Marian Falski, Zenon Klemensiewicz byli rzecznikami jedności w naszym ruchu związkowym. To słabość całego ruchu związkowego, w tym także ZNP, jego biurokratyzowanie, szczególnie odczuwane w ostatnich dziesięcioleciach — zdecydowały o narastaniu tendencji odśrodkowych, które wybuchły na fali powszechnych robotniczych strajków, przede wszystkim wśród ludzi młodych.

Uczestnicy plenum opowiedzieli się za utrzymaniem jedności ZNP i ciągłością wzbogacania jego 75-letniego dorobku — przez wprowadzenie istotnych zmian strukturalnych i programowych. Różnorodność w jedności przemówiła dwiema koncepcjami federacyjnymi. Odczytana na plenum uchwała Zarządu Sekcji Nauki sugerowała utworzenie federacji dwu związków: Związku Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych oraz Związku Pracowników Oświaty i Wychowania. Przeważająca większość dyskutantów opowiedziała się jednak nie za wyodrębnieniem dwóch związków, lecz pełną autonomią dwu pionów związkowych: pionu pracowników oświaty i wychowania oraz pionu pracowników nauki — samorządnie działających w zintegrowanym Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zgłoszone przez dyskutantów postulaty znalazły wyraz w trzecim punkcie uchwały.

W większości wypowiedzi przewijała się zgodna opinia co do potrzeby rozszerzenia zakresu działalności sekcji, komisji i zespołów związkowych, tak aby mogły one w pełni reprezentować interesy i zadania zrzeszonych w Związku różnych grup zawodowych. Na potrzebę autentycznych, partnerskich form działalności sekcji wskazywali przedstawiciele pracowników administracyjno-gospodarczych, inżynierów-technicznych oraz emerytów i rencistów. Odnosi się to do wszystkich instancji związkowych.

Dyskutanci wystąpili też z ostrą krytyką dwustopniowej struktury Związku jako formy hamującej społeczną inicjatywę członków, formy, która wpłynęła na osłabienie działalności Związku w jego podstawowych ogniwach.



Fot. Czesław Górski

„Zarząd Główny — podkreślali działacze — nie jest w stanie dotrzeć do wszystkich ogniw. Małe rady zakładowe nie były partnerem dla władz oświatowych”. „Administracja szkolna została bardzo rozbudowana i czuła się bezkarna”. „Z naszymi postulatami nikt się w rezultacie nie liczył”.

Dlatego wszyscy uczestnicy narady opowiedzieli się za powrotem do dawnych, mocnych struktur, za reaktywaniem zarządów okręgów w każdym województwie. Chodzi o to, aby struktury organizacyjne na szczeblu centralnym odpowiadała strukturze okręgów. To zapewni prawdziwe, zgodne z potrzebami ogółu członków ZNP funkcjonowanie poszczególnych ogniw związkowych w terenie. Największą bolączką jest obecnie brak fachowców mogących udzielić porad prawnych. Działacze związkowi nie są w stanie pomóc nauczycielom, bo sami gubią się w gąszczu przepisów. Rezultat? Setki listów kierowanych pod adresem różnych redakcji czasopism, rozmaitych instancji, rozgoryczenie i żal, że nie ma do kogo się zwrócić na miejscu o pomoc w dochodzeniu należnych praw.

Poprzez umocnienie i unowocześnienie struktury ZNP we wszystkich jego instancjach odbuduje się samodzielność organizacji w partnerskim dialogu z władzami oświatowymi — podkreślali uczestnicy plenum. I nie chodzi tu o opozycję, lecz wspólną troskę o poziom narodowej edukacji. Władze muszą kierować jej procesem, a Związek powinien czuwać nad prawidłowością tego kierowania. Dlatego też rodzi się bardzo pilne zadanie odbudowania autorytetu nauczyciela i autorytetu Związku. I muszą to uczynić sami związkowcy.

Odbudować zaś autorytet ZNP w społeczeństwie można jedynie poprzez jego odbiurokratyzowanie, samorządność oraz demokrację. Jak odbiurokratyzować? Przez stworzenie wielkiego społecznego zaplecza dla naszego ruchu.

Uczestnicy plenum wskazywali na sposoby ożywienia tak aktywnego kiedyś nurtu działań społecznych. Są jeszcze — mówili — działacze, którzy z różnych względów musieli odejść od pracy związkowej, lecz nie ztracili autentyzmu i pasji działania. Trzeba więc sięgnąć do tych ciągłych żywych pokładów ludzkiej ofiarności i zaangażowania. Pamiętając zaś o starych działaczach terenowych, jednocześnie wciągnąć do pracy młodych nauczycieli i pracowników naukowych, bo oni reprezentują nowy, bardziej zdecydowany styl działania.

Ważne jest też odzyskanie powszechnego zaufania. Związek musi się stać partnerem swoich członków, muszą go uznać za swego reprezentanta. Jeżeli członkowie nie będą go doceniali — z mocą podkreślił jeden z mówców —

NIC O NAS BEZ NAS

nie działał ofensywnie. Bywało, że na wszystkie, co administracja proponowała, szybko przystawaliśmy. Działacze związkowi w radach zakładowych zbytnio podporządkowani byli pracodawcy, bardzo rzadko udawalo się im preferować własny punkt widzenia. Wydaje mi się, że to był podstawowy mankament pracy związkowej na każdym szczeblu organizacyjnym i trzeba z tym jak najszybciej zerwać, jeśli chcemy mówić o odnowie.

W naszych postulatach wracamy do problemów placowych, gdyż wydają się one niezwykle ważne, bowiem wiążą się ściśle z autorytetem nauczyciela w społeczeństwie.

ELŻBIETA PIETRUSZKA: — Pragnę potwierdzić to, co powiedziała moja przedmówczyni o ogromnej odpowiedzialności nauczycieli za młodzież w tym trudnym dla wszystkich okresie. W szkołach mojej dzielnicy nie było ani jednego przypadku niestawienia się do pracy tylko dlatego, że inni ją przerwali.

Ne znaczy to jednak, że nauczyciele nie mają swoich bolączek i nie zgłaszają żądań; do listy postulatów z kampanii sprawozdawczo-wyborczej dodałem jeszcze kilka z żądaniem szybkiej realizacji postulatów i wniosków. Wśród nich — przypomnę, choć sprawa to nienowa — na pierwszym miejscu znajdują się plac oraz warunki pracy. Jest to zrozumiałe, ponieważ stawki u posaższych nauczycielskich są poniżej średniej krajowej.

Na zebraniach związkowych mówi się dużo o potrzebie podnoszenia autorytetu zawodu, który buduje autorytet państwa w oczach młodzieży. Różne uwarunkowania wpłynęły na to, że zawód pedagoga stracił wiele w opinii społeczeństwa, mimo iż pedagogzy wypełniali swoje obowiązki w sposób odpowiedzialny, rzetelny, z pełnym poświęceniem i poczuciem swojej społecznej misji. Niestety, spychanie potrzeb społecznych tego zawodu na dalszy plan obniżało jego rangę.

Ne zgodziłabym się natomiast z poglądem o braku ofensywności w działaniu związkowym. Być może, odbiór naszego dotychczasowego natarcia był nie taki, na jaki zasłużyliśmy, ale pamiętajmy, że ocenianie nas wyłącznie na podstawie efektów nie jest pełne i sprawiedliwe. Nie można bowiem zapominać, że działaliśmy w określonych warunkach, że Związek nie zawsze mógł zrobić to, co chciał.

Oczywiście, nie rozgrzesza to nas, działacze, my sami także nie jesteśmy bez winy i byłoby niedobre, gdybyśmy dziś chcieli ją zrzucić na innych. Nie odbijamy patek! ale też nie powinniśmy mieć kompleksów tylko dlatego, że szanse działania związków zawodowych były ograniczone. Liczyć się wiec powinni i to, czy w tych określonych warunkach uparcie dążyliśmy do osiągnięcia swoich celów. A tak przecież było. Związek nigdy np. nie zgodził się na akceptację dwu dodatkowych nieodpłatnych godzin pracy nauczyciela, a mimo to w Karcie Praw i Obowiązków Nauczyciela ten drażliwy punkt pozostał i dziś trzeba niemal siłą usunąć go z statutu, bo była to decyzja niezłotywa.

Miejscę organizacji mamy bardzo wyraźnie określone, prawa związkowe zagwarantowane w statucie. Funkcjonuje także „Porozumienie”, które stwarza szanse pełnej współpracy na co dzień na każdym szczeblu życia szkolnego i związkowego. Rzecz w tym, aby nasze uprawnienia były respektowane przez administrację, aby pojęcie partnerstwa obowiązywało obie strony.

IRENA RESPONDEK: — Jedną z przyczyn niezadowolenia, któremu daje dziś wyraz nie tylko środowisko oświatowe, jest brak szybkiej, rzeczowej i pełnej informacji o różnego rodzaju decyzjach podejmowanych na różnych szczeblach zarządzania. Tak jakos jest, że o wszystkim dowiadujemy się po fakcie, z dzienników urzędowych i pism, które zobowiązują do realizacji. Myślę, że odnowa w oświacie powinna pójść

w kierunku pełnej demokratyzacji życia szkolnego, pełnej kontroli społecznej a może i powinien pełnić ją Związek — decyzji na każdym stopniu kierowania i zarządzania. To wymaga, oczywiście, zmiany nie tylko metod pracy, ale też stereotypów myślenia i działania. Jednak bez tych zmian nie może być mowy o odnowie zanieczyszczonego podwórka.

A skoro jestem przy pojęciu demokracji, dodam, iż trzeba przywrócić właściwą rangę temu pojęciu przy wyborach do władz związkowych. Wiele członków ma wątpliwości, czy wybory te są rzeczywiście demokratyczne. A przecież nie nie stoi na przeszkodzie, aby te cechy zachowały. Postulowaliśmy powtórzenie wyborów nie w szkole, bo te przebiegały właściwie, lecz na szczeblu wojewódzkim. Jest to, naszym zdaniem, konieczne, aby nie pytano nas więcej, dlaczego różne funkcje w ZNP pełni ludzie, którzy nie byli nauczycielami?

MARIA RYBARCZYK: — Jeśli większość członków chce przeprowadzić wybory po raz drugi, nie nie stoi na przeszkodzie, aby tym życzeniem stało się



LEOPOLD CZEKAŁOWSKI

Ze zaś z tym było niedobre, świadczą wspomniane tu przez koleżankę „Porozumienie” zawarte z resortem oświaty. W założeniu stanowi ono II tylko potwierdzenie ustawowych uprawnień Związku w stosunku do pracodawcy, w rzeczywistości zaś, podobnie jak ustawa, jest martwym dokumentem, nie respektowanym przez administrację, ponieważ nie obwarowanym żadnymi sankcjami egzekucyjnymi. Być może dopiero projektowana ustawa o związkach zawodowych, gwarantująca im szereg sankcji z prawem weta włącznie, zdoła uzdrowić tę sytuację.

WŁODZIMIERZ KOS: — Kilka słów o autorytecie Związku. Chodzi mi o szczególnie trudną sytuację rad zakładowych. Autorytet tych ogniw w dużym stopniu zależy od autentycznego zaangażowania i odwagi działaczy związkowych. Moim zdaniem, większość — i to znakomita większość — tych ludzi zasługuje na wysokie uznanie. Ale, powiedzmy otwarcie, są oni tak uwikłani w zależności służbowe, że nieraz wymagają wielkiej odwagi cywilnej przeciwstawianiu się władzom terenowym. Dotyczy to również pracowników urlopowanych, gdyż wiedzą oni dobrze, że za pewien czas wrócą do pracy, a władze bywają pamiętliwie.

Ponadto działacze rad zakładowych, obejmujących większą liczbę placówek, są tak przeciążeni sprawami administracyjno-kancelaryjnymi, że na kontakty z nauczycielami zostaje im zbyt mało czasu. Moim zdaniem, niezbędne jest zatrudnienie pracownika admini-



WŁODZIMIERZ KOS

stracyjno-technicznego, który tę papierkową robotę mógłby poprowadzić. Wydaje się też, iż bardzo istotną sprawą jest wspomniana skuteczność działania, zagwarantowanie Związkowi możliwości wyegzekwowania swych postulatów, wyegzekwowania swych praw i uprawnień. Tylko wówczas będziemy mogli mówić o rzeczywistym, a nie formalnym partnerstwie Związku i administracji. Chodzi mi tu o rzeczywisty udział Związku w wypracowywaniu i podejmowaniu decyzji, nie zaś tylko o „przyjmowanie ich do akceptującej władzy”, jak to odbywało się dotychczas i do czego Związek zmuszają, co zawsze, powiem to szczerze, jest przyjmowane na dole z dezaprobatą. Może więc trzeba zmienić odpowiedni punkt statutu, aby w przyszłości uniknąć tego rodzaju sytuacji?

LEOPOLD CZEKAŁOWSKI: — Cała nasza dyskusja, zarówno obecna jak i ta, która prowadzona jest na różnych szczeblach i w wielu środowiskach, nie jest niczym innym, jak tylko sumą wypowiedzi, opinii i postulatów, które styszałem od czasu, kiedy rozpocząłem pracę w Związku, a więc od połowy lat pięćdziesiątych. Różnica polega tylko na tym, iż kiedyś o problemach tych mówiło się w kluarach, na spotkaniach towarzyskich, w niewielkich zespołach, rzadko natomiast publicznie i głośno. Dlaczego? Ano dlatego, że były to tematy tabu.

Powiedzmy sobie szczerze: rola Związku nie była łatwa. W sposobie myślenia władz różnego szczebla utrwalili się przedziwne stereotypy, zgodnie z którymi obowiązkami organizacji związkowej była zarówno troska o rozwiązywanie najbardziej palących nauczycielskich bolączek i problemów, jak też przekonywanie nauczycieli o słuszności różnych podejmowanych przez władze centralne i terenowe decyzji, często bardzo niepopularnych w środowisku i budzących powszechny sprzeciw. Natomiast do administracji szkolnej należało tylko obojętnie dopilnowanie, aby decyzja była prawidłowo realizowana. Mówiąc inaczej — administracja czuła się zwolniona z obowiązku zatwierdzania we własnym zakresie bądź przekazywania władzom zwierzchnim postulatów i opinii nauczycieli.

Taki układ stawał organizację związkową w niezwykle trudnej i fałszywej



LEOKADIA KEMPSKA

straszliwej, zwłaszcza przy jej ograniczonych możliwościach działania. To zaś z kolei rutowało, bo musiało rutować na autorytet działacza związkowego, autorytet instancji różnego szczebla. W moim przekonaniu autorytet ten, zwłaszcza w przypadku instancji czy ogniw związkowego, jest wprost proporcjonalny do stopnia jednoznaczności i skuteczności uprawnień tego ognia. A także możliwości wyegzekwowania tych uprawnień.

Wiele z tych problemów, świadczą wspomniane tu przez koleżankę „Porozumienie” zawarte z resortem oświaty, w założeniu stanowi ono II tylko potwierdzenie ustawowych uprawnień Związku w stosunku do pracodawcy, w rzeczywistości zaś, podobnie jak ustawa, jest martwym dokumentem, nie respektowanym przez administrację, ponieważ nie obwarowanym żadnymi sankcjami egzekucyjnymi. Być może dopiero projektowana ustawa o związkach zawodowych, gwarantująca im szereg sankcji z prawem weta włącznie, zdoła uzdrowić tę sytuację.

WŁODZIMIERZ KOS: — Kilka słów o autorytecie Związku. Chodzi mi o szczególnie trudną sytuację rad zakładowych. Autorytet tych ogniw w dużym stopniu zależy od autentycznego zaangażowania i odwagi działaczy związkowych. Moim zdaniem, większość — i to znakomita większość — tych ludzi zasługuje na wysokie uznanie. Ale, powiedzmy otwarcie, są oni tak uwikłani w zależności służbowe, że nieraz wymagają wielkiej odwagi cywilnej przeciwstawianiu się władzom terenowym. Dotyczy to również pracowników urlopowanych, gdyż wiedzą oni dobrze, że za pewien czas wrócą do pracy, a władze bywają pamiętliwie.

Ponadto działacze rad zakładowych, obejmujących większą liczbę placówek, są tak przeciążeni sprawami administracyjno-kancelaryjnymi, że na kontakty z nauczycielami zostaje im zbyt mało czasu. Moim zdaniem, niezbędne jest zatrudnienie pracownika admini-



DANUTA ŁUKOWSKA

stracyjno-technicznego, który tę papierkową robotę mógłby poprowadzić. Wydaje się też, iż bardzo istotną sprawą jest wspomniana skuteczność działania, zagwarantowanie Związkowi możliwości wyegzekwowania swych postulatów, wyegzekwowania swych praw i uprawnień. Tylko wówczas będziemy mogli mówić o rzeczywistym, a nie formalnym partnerstwie Związku i administracji. Chodzi mi tu o rzeczywisty udział Związku w wypracowywaniu i podejmowaniu decyzji, nie zaś tylko o „przyjmowanie ich do akceptującej władzy”, jak to odbywało się dotychczas i do czego Związek zmuszają, co zawsze, powiem to szczerze, jest przyjmowane na dole z dezaprobatą. Może więc trzeba zmienić odpowiedni punkt statutu, aby w przyszłości uniknąć tego rodzaju sytuacji?

LEOPOLD CZEKAŁOWSKI: — Cała nasza dyskusja, zarówno obecna jak i ta, która prowadzona jest na różnych szczeblach i w wielu środowiskach, nie jest niczym innym, jak tylko sumą wypowiedzi, opinii i postulatów, które styszałem od czasu, kiedy rozpocząłem pracę w Związku, a więc od połowy lat pięćdziesiątych. Różnica polega tylko na tym, iż kiedyś o problemach tych mówiło się w kluarach, na spotkaniach towarzyskich, w niewielkich zespołach, rzadko natomiast publicznie i głośno. Dlaczego? Ano dlatego, że były to tematy tabu.

Powiedzmy sobie szczerze: rola Związku nie była łatwa. W sposobie myślenia władz różnego szczebla utrwalili się przedziwne stereotypy, zgodnie z którymi obowiązkami organizacji związkowej była zarówno troska o rozwiązywanie najbardziej palących nauczycielskich bolączek i problemów, jak też przekonywanie nauczycieli o słuszności różnych podejmowanych przez władze centralne i terenowe decyzji, często bardzo niepopularnych w środowisku i budzących powszechny sprzeciw. Natomiast do administracji szkolnej należało tylko obojętnie dopilnowanie, aby decyzja była prawidłowo realizowana. Mówiąc inaczej — administracja czuła się zwolniona z obowiązku zatwierdzania we własnym zakresie bądź przekazywania władzom zwierzchnim postulatów i opinii nauczycieli.

Taki układ stawał organizację związkową w niezwykle trudnej i fałszywej



ELŻBIETA PIETRUSZKA

straszliwej, zwłaszcza przy jej ograniczonych możliwościach działania. To zaś z kolei rutowało, bo musiało rutować na autorytet działacza związkowego, autorytet instancji różnego szczebla. W moim przekonaniu autorytet ten, zwłaszcza w przypadku instancji czy ogniw związkowego, jest wprost proporcjonalny do stopnia jednoznaczności i skuteczności uprawnień tego ognia. A także możliwości wyegzekwowania tych uprawnień.

Wiele z tych problemów, świadczą wspomniane tu przez koleżankę „Porozumienie” zawarte z resortem oświaty, w założeniu stanowi ono II tylko potwierdzenie ustawowych uprawnień Związku w stosunku do pracodawcy, w rzeczywistości zaś, podobnie jak ustawa, jest martwym dokumentem, nie respektowanym przez administrację, ponieważ nie obwarowanym żadnymi sankcjami egzekucyjnymi. Być może dopiero projektowana ustawa o związkach zawodowych, gwarantująca im szereg sankcji z prawem weta włącznie, zdoła uzdrowić tę sytuację.

WŁODZIMIERZ KOS: — Kilka słów o autorytecie Związku. Chodzi mi o szczególnie trudną sytuację rad zakładowych. Autorytet tych ogniw w dużym stopniu zależy od autentycznego zaangażowania i odwagi działaczy związkowych. Moim zdaniem, większość — i to znakomita większość — tych ludzi zasługuje na wysokie uznanie. Ale, powiedzmy otwarcie, są oni tak uwikłani w zależności służbowe, że nieraz wymagają wielkiej odwagi cywilnej przeciwstawianiu się władzom terenowym. Dotyczy to również pracowników urlopowanych, gdyż wiedzą oni dobrze, że za pewien czas wrócą do pracy, a władze bywają pamiętliwie.

Ponadto działacze rad zakładowych, obejmujących większą liczbę placówek, są tak przeciążeni sprawami administracyjno-kancelaryjnymi, że na kontakty z nauczycielami zostaje im zbyt mało czasu. Moim zdaniem, niezbędne jest zatrudnienie pracownika admini-



IRENA RESPONDEK

stracyjno-technicznego, który tę papierkową robotę mógłby poprowadzić. Wydaje się też, iż bardzo istotną sprawą jest wspomniana skuteczność działania, zagwarantowanie Związkowi możliwości wyegzekwowania swych postulatów, wyegzekwowania swych praw i uprawnień. Tylko wówczas będziemy mogli mówić o rzeczywistym, a nie formalnym partnerstwie Związku i administracji. Chodzi mi tu o rzeczywisty udział Związku w wypracowywaniu i podejmowaniu decyzji, nie zaś tylko o „przyjmowanie ich do akceptującej władzy”, jak to odbywało się dotychczas i do czego Związek zmuszają, co zawsze, powiem to szczerze, jest przyjmowane na dole z dezaprobatą. Może więc trzeba zmienić odpowiedni punkt statutu, aby w przyszłości uniknąć tego rodzaju sytuacji?

LEOPOLD CZEKAŁOWSKI: — Cała nasza dyskusja, zarówno obecna jak i ta, która prowadzona jest na różnych szczeblach i w wielu środowiskach, nie jest niczym innym, jak tylko sumą wypowiedzi, opinii i postulatów, które styszałem od czasu, kiedy rozpocząłem pracę w Związku, a więc od połowy lat pięćdziesiątych. Różnica polega tylko na tym, iż kiedyś o problemach tych mówiło się w kluarach, na spotkaniach towarzyskich, w niewielkich zespołach, rzadko natomiast publicznie i głośno. Dlaczego? Ano dlatego, że były to tematy tabu.

Powiedzmy sobie szczerze: rola Związku nie była łatwa. W sposobie myślenia władz różnego szczebla utrwalili się przedziwne stereotypy, zgodnie z którymi obowiązkami organizacji związkowej była zarówno troska o rozwiązywanie najbardziej palących nauczycielskich bolączek i problemów, jak też przekonywanie nauczycieli o słuszności różnych podejmowanych przez władze centralne i terenowe decyzji, często bardzo niepopularnych w środowisku i budzących powszechny sprzeciw. Natomiast do administracji szkolnej należało tylko obojętnie dopilnowanie, aby decyzja była prawidłowo realizowana. Mówiąc inaczej — administracja czuła się zwolniona z obowiązku zatwierdzania we własnym zakresie bądź przekazywania władzom zwierzchnim postulatów i opinii nauczycieli.

Taki układ stawał organizację związkową w niezwykle trudnej i fałszywej



DANUTA ŁUKOWSKA

GŁOS NAUCZYCIELSKI NA PRZEJĄJ

PROSTO W OCZY

Ogłaszamy wspólny konkurs: my — czyli „Głos Nauczycielski” i redakcja tygodnika młodzieżowego „Na przejał”. Tytuł konkursu brzmi: „Prosto w oczy”. Cel konkursu jest jeden: redakcja „Na przejał” zaprosiła swoich czytelników — uczniów szkół średnich — do wymiany poglądów, refleksji, opinii o swoich wychowawcach i nauczycielach, jak ich widzą, jak oceniają, czego wymagają?... My natomiast w redakcji „Głosu Nauczycielskiego” oczekujemy — waszych nauczycielskich refleksji, opinii i poglądów o młodzieży — tej, którą uczycie i wychowujecie.

Najciekawsze prace, refleksje, opinie będziemy drukować. Tekstami chcemy się też wymienić. Słowem — szczerą wymianę poglądów.

Założenia konkursu i jego warunki wydrukowane zostały w 35 numerze „Na przejał”. Ten sam tekst drukujemy dzisiaj i my. Oczywiście, adresując go do Was, pedagogów. A więc Prosto w oczy! Przjrzyjcie się jeszcze raz swoim uczniom i napiszcie, co o nich sądzicie: jacy są, jacy być powinni? Czekamy. I namówcie kolegów, żeby też do nas napisali!

(Tekst wydrukowany w „Na przejał”)

Chcemy zaproponować Wam w tym roku szkolnym konkurs pod hasłem

PROSTO W OCZY

Chcemy, aby każdy z Was opisał, jak widzi swoją szkołę.

Ale nie kolegów, kompanów z ławki, lecz tzw. ciało pedagogiczne, ludzi, którzy szkołą rządzą, od których może bardziej niż od Was, atmosfera tam zależy.

Chcemy dowiedzieć się, jak z perspektywy uczniowskiej ławy wygląda pan lub pani profesor.

Jak ocenia się jego pracę, którą można przecież nazwać Waszą wspólną.

Co się cenii u swojego wykładowcy, co się podziwia, ale może przede wszystkim, co ma się za zię, na jakie sprawy nie sposób przysmykać oczu.

Chodzi nam o wypowiedź szczerą. O walenie całej prawdy prosto z mostu. Tylko wtedy nasz konkurs będzie miał sens, tylko wtedy przyniesie zamierzone efekty.

Konkurs ogłaszamy wspólnie z redakcją tygodnika „Głos Nauczycielski”, pisma, w którym Wasi nauczyciele będą wypowiadać się na ten sam temat: co mają z zię Wam — młodzieży.

Tylko konfrontacja poglądów może dać podstawę do przemyśleń. A tylko szczerze... powiedzi mogą spełnić ten warunek.

Być może ten konkurs będzie dla Was jedyną okazją do powiedzenia tego, czego prosto w oczy nie można powiedzieć. Albo dlatego, że nie ma komu, albo że nie ma gdzie, albo że nie ma po co.

Napiszcie do nas to, co w Waszej szkole wiedzą wszyscy. Na co wszyscy się skarżą. Zbieramy nie wypowiedziane żale, które chcemy przekazać nauczycielom.

Temat brzmi: Co mamy z zię — co cenimy?

Objętość wypowiedzi według Waszego uznania, ale zastrzegamy, że jeśli rozstrząsać się będą ponad normę, będziemy zmuszeni ją skrócić.

Adres i nazwiska autora wypowiedzi redakcja musi znać, ale do druku możemy go nie podawać. Najciekawsze wypowiedzi będziemy drukować aż do czerwca.

Zapamiętaj nasze hasło na bieżący rok szkolny, które brzmi:

Prosto w oczy

Przjrzyjcie się swoim profesorom, napisz do nas i namów innych, żeby też o nas nie zapominali.

PEŁNYM GŁOSEM

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

! nie będą mieli do Związku zaufania, organizacje polityczne i władze państwowe także nie będą się z nim liczyły. Odzyskanie tego zaufania i autorytetu musi się odbyć poprzez całkowite przywrócenie zasady reprezentacji. Bez jej respektowania żadna z organizacji społecznych nie może skutecznie działać.

W dyskusji wielokrotnie podkreślano konieczność proporcjonalnego udziału poszczególnych środowisk i grup pracowniczych w wyborach do władz związkowych. Między innymi przedstawiciel emerytów i rencistów powiedział: „Spodziewamy się, że my, najstarsi weterani ruchu zawodowego, będziemy traktowani jako współgospodarze Związku, a nie podopieczni, że nasze ogniwa będą miały prawo wyboru odpowiedniej reprezentacji delegatów na zjazdy ZNP, że będziemy mieli własne przedstawicielstwo zagwarantowane w statucie”. Także uchwała obecnego plenum uznaje za słuszne przeprowadzenie ponownych wyborów do rad zakładowych i oddziałowych wszędzie tam, gdzie członkowie Związku widzą taką potrzebę.

*

Z odbudowaniem zaufania do Związku i jego autorytetu wśród wszystkich członków łączono sprawę kierowania organizacją. Związkowcy zwracali uwagę, że zbyt długie piastowanie stanowisk przez te same osoby przyczynia się do zrutynizowania w pracy i zatracenia wrażliwości na rzeczywiste potrzeby środowiska. Tak rodzą się antagonistyczne sprzeczności, między „zarządzającymi a zarządzanymi”. Aby zapobiec tym niekorzystnym zjawiskom w życiu związkowym postulowano ograniczenie sprawowania stanowisk etatowych do dwu, maksymalnie trzech kadencji.

W sposób stanowczy i przekonujący wypowiadano się też za przeciwdziałaniem wszelkim naciskom z zewnątrz w celu dokończenia do zarządów osób spoza kolektywów reprezentujących instancje związkowe. Kilku z dyskutantów wskazywało wręcz na zaniepokojenie i oburzenie związkowych środowisk nauczycielskich i naukowych na tego typu nieprawidłowości. „Ludzie pytają — mówił jeden z nich — dlaczego w instancjach związkowych pełnią różne odpowiedzialne funkcje osoby nie mające wyobrażenia o specyfice pracy w związku nauczycieli, wychowawców i naukowców, jak też predyspozycji do społecznego działania w ZNP.

Toteż uczestnicy plenum opowiedzieli się za bezwzględnym przestrzeganiem samorządnej i demokratycznej zasady, że o wszystkich sprawach Związku decydują członkowie za pośrednictwem swych przedstawicieli wybieranych do instancji związkowych i na poszczególne stanowiska w sposób demokratyczny. Znaczący to, że wybory muszą być tajne, że osoby i ich liczbę powinni określić wszyscy członkowie na zebraniach i konferencjach delegatów. Tylko powszechne, demokratyczne decydowanie zapewni może siłę i wewnętrzną spójność naszej organizacji.

Za najważniejszą sprawę — mówi uchwała — uważamy poprawę warunków pracy i życia, a przede wszystkim ukształtowania plac na poziomie odpowiadającym randze i pozycji oświaty i nauki w naszym kraju.

Nie jest to postulat nowy. Sprawy socjalne i bytowe członków Związku były od lat przedmiotem starań Zarządu Głównego. Dziś jednak zgłaszane i dyskutowane w atmosferze odnowy ruchu związkowego, wzrostu jego rangi i znaczenia nabierają realnej wymowy, zyskują akceptację władz i szansę stopniowej poprawy. Wiele z tych spraw to problemy nabrzmiałe, trudne, budzące uzasadnione rozgoryczenie członków Związku. Tym bardziej, że oprócz odpowiedzialnej pracy zawodowej byli oni często obciążeni wieloma obowiązkami społecznymi, pełnili wiele funkcji i ról o niemałym znaczeniu dla rozwoju naszej oświaty.

Sprawy te, jakkolwiek dobrze wszystkim członkom znane i niejednokrotnie przez nich podnoszone, akcentowane były mocno w czasie plenarnej dyskusji. Członkowie ZNP mają bowiem uzasadnione racje, by domagać się pełnej stabilizacji i adekwatnego do pełnienia zadań usytuowania materialnego. Problemom tym niemal w całości poświęcili swoje wystąpienia: kierownik Oddziału ZG-ZNP w Kielcach — kol. Józef Stanisławski, jak również przewodniczący delegacji, która przybyła z petycją związkowców, prezes Rady Zakładowej ZNP Warszawa-Wola — Ryszard Bodzioch, mówił — w słowach nie pozbawionych gorzkości, ale też i nadziei na zwrot ku lepszemu — przewodniczący Sekcji Emerytów, kol. Roman Modrzejewski oraz reprezentujący kilkudziesięciotysięczną grupę pracowników administracji i obsługi, kol. Wacław Tymiański.

Zapowiedziana 600-złotowa podwyżka uposażeń została przez nauczycieli przyjęta z zadowoleniem, lecz jedynie jako częściowa rekompensata z tytułu wzrostu kosztów utrzymania. Zobowiązują oni Zarząd Główny do dalszych starań o poprawę swoich szczególnie trudnych warunków życia. Dotyczy to nie tylko podwyżki uposażeń, lecz również nagród jubileuszowych, dodatków za wysługę lat, szybszego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, sprawy te bowiem są w obecnej sytuacji nauczycieli i pracowników oświaty najbardziej palące. Powszechny jest też postulat, by zapowiedziana rekompensata objęła wszystkich zatrudnionych w placówkach oświatowych, między innymi kobiety pracujące na półetat, a także pracowników administracji i obsługi, którzy należą do grupy najniższej sytuowanych.

O sytuacji tych członków ZNP mówił szeroko Wacław Tymiański, od dziesięciu lat zatrudniony w szkole na etacie woźnego, a więc doskonale zorientowany w problemach tej grupy pracowników. Nie od dziś wiadomo, że dyrektorzy szkół mają ogromne trudności z angażowaniem woźnych i sprzątaczek, nie ma bowiem zbyt wielu chętnych do podejmowania tak nisko płatnej pracy. Jeśli wejdzie w życie proponowany akordowy system zatrudnienia, trudności te jeszcze się pogłębią, bo wiele osób zrezygnuje z pracy. Nie usatysfakcjonuje ich bowiem skrócenie dnia



Fot. Czesław Górski

pracy w miejsce oczekiwanej podwyżki wynagrodzenia, takie rozwiązanie nie poprawi ich sytuacji materialnej.

Pracownicy administracji i obsługi domagają się uchylenia decyzji dotyczącej ograniczenia (do 120 godzin w roku) wynagradzania za godziny ponadwymiarowe, płatnych zastępstw za kolegów korzystających ze zwolnień lekarskich.

„Nie są to sprawy nowe — mówiono — podnosiliśmy je wielokrotnie, ale są dla naszej egzystencji podstawowe”. Ta grupa członków Związku najniższej sytuacji powinna w pierwszej kolejności odczuć poprawę, zgodnie z obowiązującą w naszym kraju zasadą sprawiedliwości społecznej.

Godne uwagi było wystąpienie na plenum przewodniczącego Sekcji Emerytów, reprezentującego słuszne postulaty tej grupy członków Związku, którzy mają uzasadnione powody do żalu i gorzkości. Nauczyciele ci oddają bowiem oświatę szczególne usługi. To oni dźwigali na swoich barkach odbudowę szkolnictwa po pierwszej i drugiej wojnie światowej, oni z narażeniem życia organizowali tajne nauczanie, oni z zaangażowaniem udzielali się w pracach Związku, oni wreszcie ze składek członkowskich budowali sanatoria i domy czasowe, pomnażając majątek związkowy. Oni ten Związek wspierali i tworzyli swoisty, dziś już nieco zagubiony, klimat koleżeństwa i życzliwości. Obecnie wielu z nich boryka się z ogromnymi trudnościami materialnymi.



ROMAN MODRZEJEWSKI — przewodniczący Sekcji Emerytów.



WACŁAW TYMIŃSKI z Łodzi — przedstawiciel pracowników obsługi.

W dyskusji głos zabrali koledzy: Ryszard Badzio, Tomasz Białharczyk, Franciszek Fillipowicz, Lidia Górniak, Edward Homa, Wiesław Jasłobędzki, Stefan Kaleta, Władysław Kata, Danuta Kaszubowska, Kazimierz Kleczkowski, Henryk Łęcki, Danuta Łukowska, Waldemar Michowicz, Roman Modzelewski, Andrzej Niedzielski, Stanisław Pawlik, Zbigniew Pawłowski, Zdzisław Pawłowski, Kazimierz Piłat, Jerzy Skrawek, Józef Stanisławski, Marjan Starczewski, Kazimierz Szymański, Henryk Świętek, Wacław Tymiański. Obrady prowadził prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ.

„Związek niejednokrotnie występował o podwyższenie rent i emerytur — mówił przewodniczący sekcji — lecz do chwili obecnej sprawa emerytów starego portfela nie została ostatecznie załatwiona. Otrzymywaliśmy »zapomogi od rządu«, lecz ta forma wsparcia upokarzała nas”.

Problem zaopatrzenia emerytalnego wymaga wnikliwej analizy i dokonania sprawiedliwego podziału, występuje bowiem ogromna rozpiętość w wysokości emerytur. Związek powinien dopilnować, aby nowa ustawa emerytalna nie była krzywdząca dla ludzi, którzy wnieśli tak znaczący wkład w odbudowę naszego szkolnictwa.

*

Wielu dyskutantów mówiło z niepokojem o panującej w szkołach atmosferze podniecenia i dezorganizacji. Na ten stan rzeczy wpływa nie tylko kryzysowa sytuacja społeczno-polityczna, lecz również w dużym stopniu pewne, budzące uzasadniony sprzeciw, decyzje władz podjęte ostatnio bez konsultacji ze Związkiem. Minister oświaty zapowiedział w wywiadzie, zamieszczonym w „Głosie Nauczycielskim”, wprowadzenie opisowej oceny pracy nauczycieli w miejsce dotychczasowej pięciostopniowej. Miała być ona poprzedzona szeroką dyskusją w środowisku nauczycielskim. Nic też dziwnego, że zapowiedź trzystopniowej oceny, która nawet w stosunku do dotychczasowej, tak ostro krytykowanej, stanowi pewien regres, wywołała burzliwe komentarze. Na zebraniach rad zakładowych nauczyciele żądają anulowania tej decyzji.

Wysuwają też szereg innych postulatów, między innymi obniżenia wymiaru godzin pracy nauczycieli, podwyższenia i ujednolicenia stawki za godziny ponadwymiarowe we wszystkich typach szkół, wprowadzenia zapowiedzianej 600-złotowej rekompensaty, poprawy warunków pracy przedszkoli.

Zawyżone normy dotyczące konieczności grup przedszkolnych (40–50 dzieci) w dużym stopniu utrudniają prowadzenie pracy wychowawczej i dydaktycznej. Wśród wysuwanych postulatów na uwagę zasługują między innymi głosy domagające się podjęcia kroków przeciwdziałających zdecydowanie protekcji w umieszczaniu dzieci w przedszkolach. Postulatów napływających z terenu jest bardzo wiele, bo też

wiele spraw oczekuje na uregulowanie. Skuteczna obrona interesów pracowników oświaty wymaga powołania przy ZNP specjalnej komisji do spraw społecznych.

Ze szczególnym naciskiem podnoszono konieczność wzmocnienia specjalnych służb socjalnych w organach administracji oświatowej. Chodzi o to, by ich działalność była autentyczna, nie pozorowana, by Związek nie musiał wyręczać pracodawcy w wypełnianiu zadań, które nie leżą w jego kompetencji i możliwościach.

Problemy socjalno-bytowe były mocno akcentowane. Od tego bowiem, jak materialnie usytuowany jest nauczyciel, w jakich warunkach żyje i pracuje zależy prestiż i ranga tego zawodu.

*

Charakterystyczne jest to, że w bardzo wielu wystąpieniach podkreślano długoletnią tradycję jedności, postępowości i demokracji w działaniu nauczycielskiego ruchu związkowego. Ta jedność nie załamywała się nawet w najtrudniejszych latach. Zawsze najważniejszymi sprawami były: dobro szkół, dzieci i młodzieży, godność i autorytet zawodu, podnoszenie rangi tego zawodu. Nie zawsze możliwe było skuteczne działanie i rezultaty tego odczuwamy dziś dotkliwie.

Lecz przecież rozbić jedność oznaczać może tylko rozproszenie, osłabienie skuteczności działania. Piękną metaforą posłużył się jeden z dyskutantów; porównał mianowicie każdą radę zakładową do cegiełki, która buduje nasz wspólny nauczycielski gmach związkowy. Wykruszenie się choćby jednej cegiełki oznacza naruszenie fundamentu tego gmachu, a więc i jego osłabienie.

Jesteśmy uczestnikami i współtwórcami ruchu odnowy, który obejmuje wszystkie dziedziny naszego życia. Wyzwolona została ogromna energia, zapal, entuzjazm do usuwania z niego wszystkiego, co nieprawidłowe, co przeszkadza w jego rozwoju, miarę naszych potrzeb, chęć i możliwości. Ogromnie ważne jest, żeby nie osłabić, nie zaprzęścić tego entuzjazmu, aby w codziennej pracy, w jedności spożytkować go jak najsukcesyjnie do usunięcia wszystkiego, co nam utrudnia życie i pracę, a skoncentrować się na budowaniu pomyślnej przyszłości.

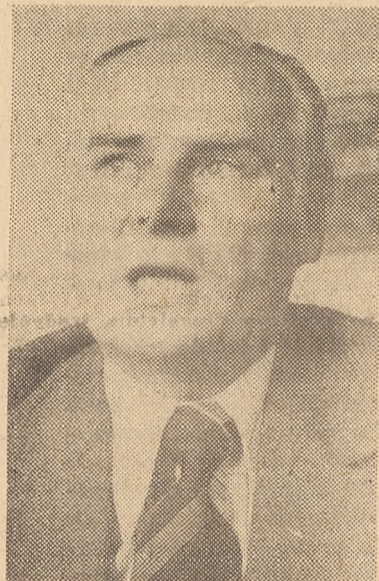
Dyskutować należy. Tylko w toku dyskusji mogą się zrodzić autentyczne porozumienia w rozwiązywaniu spraw spornych, w godzeniu lub dostosowywaniu rozbieżnych poglądów, w wypracowaniu konstruktywnego programu działania. Dowiodła tego gorąca dyskusja plenarna.

Relację z dyskusji opracowali DANUTA BUKAŁOWA, ZENOBIA MILLER, ALICJA RACEWICZ, HALINA SZYM CZAK.

CO NAS ŁĄCZY?

W poprzednim numerze "Głosu Nauczycielskiego" zamieściliśmy wypowiedzi wybitnych polskich uczonych — członków ZNP — dotyczących wykorzystania najlepszych tradycji ZNP w aktualnym procesie odnowy ruchu zawodowego w Polsce. Na ten temat mówili profesorowie: Michał Godlewski, Czesław Kupisiewicz, Jan Legowicz, Wincenty Okoń, Antoni Rajkiewicz i Janusz Tymowski.

W spotkaniu, na którym dyskutowano ten problem, wzięli również udział członkowie sekretariatu ZG ZNP oraz działacze Sekcji Nauki. Dziś, zgodnie z zapowiedzią drukujemy dalsze opinie i wnioski.



**DOC. DR WALDEMAR MI-
CHOWICZ** — wiceprezes
ZG ZNP: — To, co się dzieje w
naszym kraju w odniesieniu do
naszego Związku, można by scharakteryzować w następujący sposób:

Po pierwsze: obserwuje się kryzys zaufania do ZNP, który różnie przebiega w różnych środowiskach. A wynika on z trzech czynników. Na ostatnim posiedzeniu Prezydium ZNP zwróciłem uwagę, że obecnie na czoło dyskusji nie wysuwa się problem płac, lecz zagadnienia ogólnonarodowe, społeczne, polityczne, problemy demokracji, wolności i samorządności ruchu związkowego. Jeśli nasi członkowie czynią w tym przedmiocie zarzuty Związkowi, oznacza to, iż nie dawaliśmy należytego oporu negatywnym zjawiskom w naszym życiu społecznym i politycznym. W tym sensie obarcza się nas odpowiedzialnością za pewne trendy, jakie w ostatnich latach wystąpiły w naszym kraju.

Po drugie: czyni się nam zarzut — niestety, słuszny — że nie dość skutecznie walczyliśmy o sprawy bytowe: płace, premie itd. Czym to było uwarunkowane, wszyscy wiemy.

Po trzecie: zarzuca się nam, że niedostatecznie broniliśmy praw i interesów grup wchodzących w skład naszego Związku — w starciu z pracodawcą. Chodzi nie tylko o nauczycieli i nauczycieli akademickich, lecz także o pracowników administracji, pracowników technicznych, obsługi, którzy w trzech resortach uplasowali się w bardzo niekorzystnych strukturach płacowych. Sprawy te musimy wziąć pod uwagę, jak również niezaprzeczalny fakt, że w różnych środowiskach istnieje tendencja powstawania różnych nowych związków zawodowych, różnych grup w skali poszczegól-

nych uczelni, instytutów bądź całych środowisk mających szansę stanąć na czele ruchu całego regionu, na przykład na Wybrzeżu.

Myszę, że niezależnie od kroków, które już uczyniliśmy, nasz Związek powinien podjąć działania w następującym kierunku: zadeklarować, że jest zwolennikiem federacji związków zawodowych, a tym samym zwolennikiem jedności ruchu związkowego w skali całego naszego kraju.

Opowiadam się za tym, aby w unowocześnianiu struktur w naszym Związku wrócić do koncepcji reprezentowanej w Krajowej Sekcji Nauki. Chodzi o autonomię dwóch pionów związkowych: pionu oświaty i wychowania oraz pionu pracowników nauki. Z tego wynikają następujące postulaty, aby członkowie Zarządu Sekcji Nauki byli automatycznie członkami Zarządu Głównego ZNP, co zresztą braliśmy już pod uwagę w dyskusjach w Sekretariacie, kiedy rozważaliśmy problem Sekcji Nauki.

Z tego wynika coś więcej i potrzeba reaktywowania okręgów i stworzenia wielkiego społecznego zaplecza dla naszego ruchu związkowego nauczycieli i nauczycieli akademickich: zarówno w Sekcji Nauki, jak i poza nią: zarówno na szczeblu centralnym, jak i na szczeblu okręgu, ponieważ nasze doświadczenia w radach zakładowych są w tym względzie bardzo wartościowe. Rady zakładowe mają bowiem wieloletniśny aktyw związkowy pracujący ofiarnie i z zaangażowaniem. I taki sam aktyw możemy stworzyć na szczeblu okręgu, co zresztą staje się faktem, bo ostatnie decyzje Prezydium Zarządu ZNP dają początek odnowieniu działalności.

Jeśli mówimy o federacji związków zawodowych w skali kraju, odnosi się to także do federacji grup związkowych, które powstają i będą powstawać w najbliższym czasie — w ramach naszego Związku.

Nie zmieniając nazwy, powinniśmy stworzyć takie formy organizacyjne, ażeby wszystkie nowe stowarzyszenia np. pracowników Uniwersytetu Gdańskiego czy UW, bądź jeszcze inne znalazły się w ZNP. W przyszłości zaś, aby poprzez spokojną, rzeczową dyskusję na nadzwyczajnym krajowym zjeździe ZNP (moim zdaniem powinien się on odbyć niezależnie od już zapowiedzianego) doprowadzić do powstania formuły możliwej do przyjęcia przez wszystkie grupy funkcjonujące w naszym Związku.

Chciałbym także podkreślić konieczność ciągłego demokratyzowania Związku. Opierając się na naszych postępowych tradycjach, trzeba przyswajając wszystko to, co w przekonaniu pracowników pio-

na nauki i pionie oświaty jest wartościowe, służy całemu społeczeństwu.

Powiedziałem już na posiedzeniu Prezydium, że niezbędne jest rzetelne informowanie naszych członków o tym, co zrobiliśmy i co zamierzamy zrobić. W związku z tym za sprawę niezwykle pilną uważam telewizyjne wystąpienie kolegi prezesa z krótką, rzeczową informacją o tym, co się dzieje w naszych pionach organizacyjnych i w społeczności nauczycielskiej. Co już zrobiliśmy i co zamierzamy podjąć; co powinny zatwierdzić obydwie zjazdy krajowe, które powinny się odbyć wkrótce, kiedy wygasną namiętności i sytuacja uspokoi się na tyle, byśmy mogli zważyć argumenty za i przeciw, skonfrontować je z odczuciami członków Związku; wyjść naprzeciw ich sugestiom i żądaniom. Rzecz jasna, chodzi tu nie o powrót do dawnych form pracy, lecz gruntowną odnowę naszej działalności związkowej.



DOC. DR STEFAN KALETA — wiceprzewodniczący Komisji Socjalno-Ekonomicznej ZG ZNP: — Osobiście mam także zastrzeżenia do Związku, lecz jego los mocno leży mi na sercu. Obserwuje się bardzo negatywny stosunek do struktury CRZZ. Moim zdaniem, a mówiłem tu o tym już wcześniej, należy zaproponować przekształcenie CRZZ w Federację Międzybranżowych Związków Zawodowych. Przynajmniej w naszym wrocławskim środowisku panują takie nastroje. Nauczyciele domagają się jasnego sprecyzowania stosunku ZNP do CRZZ. Chcą pozostać w ZNP, bo uważają, że nie tyle Związek ponosi odpowiedzialność, co struktura CRZZ, która została zbytnio zbiurokratyzowana.

Pilną potrzebą jest, aby organizacja partyjna jasno określiła, na czym polega polityczne kierowanie w nowej sytuacji, kiedy istnieją niezależne związki zawodowe. Mamy przecież profesorów prawa pracy, specjalistów od ruchu zawodowego, należy do nich się zwrócić. Jeśli szybko nie ustosunkujemy się do tego, na czym polega w nowych warunkach politycznych kierowanie związkiem zawodowym, to za tydzień może będziemy dyskutowali bez członków. Ażeby odzyskać zaufanie, Związek musi prezentować opinie swych członków wobec organów państwowych i politycznych bez retuszu i uogólnień.

Trzeba też bardzo mocno podkreślić zasadę demokracji grup związkowych w ZNP. Bo chyba można zaufać Związkowi, iż rządząc się bardziej demokratycznie, nie wyrządził społeczeństwu, ani nauczycielom, ani organom administracji szkolnej, ani czynnikom politycznym żadnej szkody. Przeciwnie, dzięki temu będzie pożytecznym partnerem dialogu społecznego.

W związku z tym postuluję: po pierwsze — by jasno określić, jaki ma być udział pracowników nauki w strukturze ZNP. Czy nie powiedzieć sobie wyraźnie, że będziemy tworzyć dwa piony, przy zachowaniu, oczywiście, jedności działania, bo Związek ten ma gromne tradycje postępowe i poza tym jest nie tylko organizacją zawodową, ale też stowarzyszeniem nauczycieli i pracowników nauki, co daje nam prawo do specjalnych form działania, trochę odmiennych niż w innych związkach branżowych. Po drugie — przywrócić natychmiast okręgi, co byłoby z ogromną satysfakcją przyjęte przez członków. Przywrócić, nie czekając do Krajowego Zjazdu, do niego zwrócić się o zaaprobowanie tej decyzji. Po

trzecie — wprowadzić zasadę, że połowę członków Sekretariatu ZG ZNP stanowić będą ludzie działający społecznie. Wtedy będzie dialog pomiędzy tym człowiekiem, który poddany jest urzędniczemu sterowaniu i kierowaniu, a tym, który przyjeżdża z terenu na posiedzenie i mówi, co się tam dzieje. To odświeżyłoby atmosferę w ZNP. Dodam, że proponowałem już wprowadzić taką zasadę we wszystkich związkach. Po czwarte — uporządkować działalność Sekcji Nauki, tak, aby mogła wziąć na siebie odpowiedzialność za zawód, którego w imieniu ZNP ma bronić. W tym celu trzeba dać jej trochę samodzielności. Po piąte: określić w statucie zasady wyborcze. Jak dotychczas, ustala się je w instrukcjach i co cztery lata są one inne, tak, że wyborcy są już zdezorientowani.

Kończąc, prosiłbym bardzo, by jasno ustalić, co robić gdy w terenie powstaje grupa założycielska, która zakłada nowy związek. Czy mamy z nimi prowadzić dialog o jedność działania, czy nakłaniać ich, żeby do nas wrócili, czy też traktować tę sytuację zupełnie inaczej. My, we Wrocławiu, zaryzykowaliśmy i poszliśmy z delegacją do takiej grupy założycielskiej. Prosiłbym, żeby nie rozbijali nam ZNP, żeby przedstawili swój program, a jeśli jest w nim coś wspólnego, co chroni Związek, to się dogadamy w chwilach pozbawionych emocji. Czy istnieć mają konkurencyjne związki — jeden z przymiotnikiem „wolny”, co by oznaczało, że drugi jest „niewolny”? Bo, jeśli tak by miało być, to wiadomo, jak zadziała już sam ten przymiotnik. Spodoba się ludziom, bez względu na to, co będzie działać w samej organizacji.



**DOC. DR WIESŁAW JASIO-
BĘDZKI**, przewodniczący Sekcji
Nauki ZG ZNP: — Przygotowując się do naszej narady, przeprowadziłem wiele rozmów z działaczami naszego Związku. Co z nich wynika? Ze zdystansowanie w stosunku do CRZZ jest niezbędne i niewchodzenie przez jakis czas do jakiegokolwiek zrzeszenia. W ogóle zaś należy pozostawić decyzję w tej ostatniej sprawie samym wyborcom.

Czy Związek nasz ma być federacją? I o to trzeba zapytać wyborców; dziś zaś działać w istniejącej strukturze. Byłbym za zapowiedzeniem zmian w statucie i powołaniem odpowiednich ciał do opracowania tych zmian. Trzeba też zacząć zbierać żądania i postulaty. Wszystko jedno, jak daleko one idą. Tylko w ten sposób uzyskamy obraz pragnień i żądań środowisk nauczycielskich i naukowych, pracowników technicznych, administracji i obsługi.

Nie ma rady, trzeba powtórzyć wybory. Wielu dzisiejszych delegatów w pionie nauki w najlepszym razie reprezentuje samych siebie. W szeregu rad zakładowych, na wiecach, cofnięto bowiem mandaty czy kredyty zaufania, lub postawiono delegatów w sytuacjach dwuznacznych. Czy tacy ludzie w obecnej sytuacji mogą i będą chcieli występować w imieniu swych wyborców na Zjeździe?

Czego możemy się spodziewać w przypadku powtórnych wyborów? Meżowie zaufania, rady oddziałowe, w większości rady zakładowe będą te same, a przynajmniej 70 proc. delegatów na zjazd też będzie tych samych. Ale ludziom chodzi o coś innego: o potwierdzenie, o potwierdzenie kredytu zaufania. Z tym wiąże się kwestia ewentualnego przesunięcia terminu zjazdu Krajowej Sekcji Nauki i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jest też do roz-

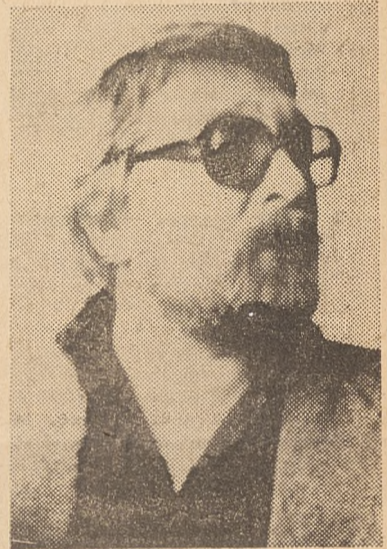
ważenia sprawa: czy mamy to zjazd odbyć w sytuacji nerwowej, podniecenia, gdy często decyduje nie rozum, lecz uczucie i to nie własne, a typu wiecowego?

Zagraża nam w tej chwili w pionie nauki pęknięcie Związku na wiele grup i grupek: związków nauczycielskie, naukowo-techniczne, administracyjne, obsługi. W rozmowach, które prowadziłem w Gdańsku i z przedstawicielami nowych związków, zauważyłem tendencję do tworzenia „plasterkowych” układów w uczelni. Znajduje ona zrozumienie wśród ludzi 25—35-letnich. Podjęcie kroków, o których wspominałem na początku, skłoniłoby koleżanki i kolegów do refleksji i uchroniłoby nasz Związek od rozłupywania go na części.

I jeszcze jedno. Nasz Związek w sprawach płacowych nigdy nie występował w sposób ostry. No, może sugerował, że należałoby inaczej, ale ludzie o tym nie wiedzieli. Jeżeli władze nie zdobędą się na określenie spraw płacowych w rozsądnym czasie kilku dni, to możemy być świadkami zjawisk nieodpowiedzialnych, nieobliczalnych w sferze świadomości uczniów i studentów. Dwa razy daje, kto szybko daje!

Nie ludźmy się, że jak my nie nie robimy, to się nic nie dzieje.

W sprawach organizacyjnych: jesteśmy za odrębnością, ale w ramach jedności ZNP. Oczywiście, ta zasada powinna mieć prawo obywatelstwa i w okręgach. Realizując postulaty, o których mówiłem, możemy liczyć na to, że będziemy razem realizowali jeden program edukacji.



**DOC. DR ANDRZEJ KAŁU-
ZIŃSKI**, sekretarz Sekcji Nauki
ZG ZNP: — W naszej warszawskiej uczelni gorąco dyskutuje się o kształcie związków zawodowych w ogóle, a ZNP w szczególności. Dlaczego? Bo nie zdołaliśmy — przyzwyczajeni do ostrożności — zaproponować konkretnej, rzeczowej formuły. Przecież nasze środowisko stać na to, żeby wypracować koncepcję na poziomie: otwartą, rzetelną, bez cienia manipulacji taktycznej. Ale ona jest potrzebna teraz, już.

Osobiście odnoszę się z ogromną sympatią do całego procesu odnowy ruchu zawodowego w Polsce. Jaki ma być nasz Związek w przyszłości? Jestem za formami sprzed 1949 roku, czyli za koncepcją federacji. Wysunięto dziś propozycję utworzenia w ramach jednego Związku dwóch autonomicznych pionów: nauki oraz oświaty i wychowania. Pokażmy koleżankom i kolegom określone propozycje. A na Zjeździe Krajowym zadecydujemy, jaki będzie ostateczny kształt, na przykład federacja wszystkich związków w systemie edukacji narodowej, dająca możliwość reprezentowania interesów grup, a jednocześnie niegubienia tego, co stanowi 75-letnią tradycję i autentyczną postępową wartość ZNP.

Nie czekajmy dłużej. Wystąpmy z otwartą przyłbicą i określonym programem do wszystkich członków naszego Związku.

OD REDAKCJI: W dyskusji pt. „Co nas łączy?” padło wiele niezwykle interesujących refleksji, uwag i wniosków. Jesteśmy głęboko przekonani, że zostaną one wzięte pod uwagę przy opracowywaniu planów pracy naszej związkowej organizacji. W procesie odnowy działalności ZNP każdy głos w dyskusji jest cenny. Dlatego gorąco dziękujemy za wyrażone opinie i refleksje.

Warto na wstępie zaznaczyć, że ZNP jest jedną z najstarszych i najbardziej zasłużonych organizacji zawodowych w Polsce, że zrodził się przed 75 laty z walki o szkołę polską i że przy jego powstaniu wybitną rolę odegrali pracownicy nauki. Wśród twórców pierwszych organizacji nauczycielskich znajdują się: Jan Władysław Dawid, Marian Falski, Henryk Rowid, Ludwik Krzywicki, Helena Radlińska, Aniela Szczyńska. Na czele Polskiego Związku Nauczycielskiego, powstałego w grudniu 1905 r., stał wybitny naukowiec i radykalny działacz ludowy, Stanisław Kalinowski.

W historycznym Sejmie Nauczycielskim (kwiecień 1919 r.), który na progu II Rzeczypospolitej określił rolę oświaty w odrodzonej Polsce, koncepcji ustroju szkolnego oraz zasady, na jakich powinien być zbudowany system oświatowy, główną rolę odegrali naukowcy: Stanisław Kalinowski, Marian Odrzywołski, Władysław Spasowski, Natalia Gąsiorowska, Władysława Weyher-Szymanowska, Helena Radlińska. Obradom przewodniczył profesor Uniwersytetu Lwowskiego, wielki poeta, Jan Kasprówic.

Sformułowane przez Sejm postulaty: wprowadzenia jednolitej, bezpłatnej i obowiązkowej szkoły powszechnej (7-klasowej), rozbudowy szkolnictwa średniego w oparciu o pełną szkołę powszechną, kształcenia wszystkich nauczycieli w szkołach wyższych — świadczyły o tym, że środowisko nauczycielskie widziało, jako jeden z głównych fundamentów istnienia i rozwoju państwa — system oświatowy.

W dziejach Związku w okresie międzywojennym istniały dwa podstawowe kierunki działania: walka o realizację postulatów Sejmu Nauczycielskiego; walka o wysoką rangę społeczną zawodu nauczycielskiego. W obu tych kierunkach działania wybitną rolę odgrywali pracownicy nauki. Szczególnie wyraźny był ich wkład w podnoszenie poziomu wiedzy ogólnej i pedagogicznej nauczycieli. Temu też celowi służyły konferencje rejonowe, kursy wakacyjne, czasopisma metodyczne i ogólnopedagogiczne oraz książki wydawane przez Związek.

*

Przy pomocy pracowników naukowych Związek prowadził szeroką akcję podwyższania kwalifikacji zawodowych nauczycieli. Prowadzono wyższe kursy nauczycielskie oraz tzw. Uniwersyteckie Kursy Wakacyjne. Do 1930 r. odbyło się ogółem 21 Uniwersyteckich Kursów Wakacyjnych, w których uczestniczyło około 2300 nauczycieli. W 1932 r. przekształcono je w Instytut Pedagogiczny ZNP. Dyrektorem Instytutu został prof. Stefan Baley, a wicedyrektorem doc. Albin Jakiel. Wśród wykładowców znajdowali się najwybitniejsi naukowcy: Zygmunt Mysłakowski, Stefan Szuman, Józef Chałasiński, Józef Pieter, Stanisław Skowron, Sergiusz Hessen, Stanisław Lorentz.

Pracownicy nauki odegrali też zasadniczą rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu IV Kongresu Pedagogicznego ZNP, który odbył się w ostatnich dniach maja 1939 r. w Warszawie. W kongresie, poza 711 delegatami, uczestniczyli przedstawiciele 48 organizacji społecznych i 40 związków zawodowych, naukowcy, działacze społeczni i oświatowi. Opracowanie głównych referatów powierzono przede wszystkim przedstawicielom postępowego odłamu pedagogów: Zygmuntowi Mysłakowskiemu, Józefowi Chałasińskiemu, Helenie Radlińskiej, Stefanowi Baleyowi, Albinowi Jakielowi, Henrykowi Rowidowi i innym.

Przyjęte na Kongresie rezolucje wskazywały na konieczność wprowadzenia w kraju ustroju demokratycznego i stworzenia warunków kształcenia się każdemu obywatelowi. Kongres domagał się też szerszego uwzględnienia roli klas pracujących w życiu społecznym i politycznym państwa. IV Kongres Pedagogiczny ZNP, nazwany Kongresem Polskiej Demokracji, zamykał działalność ZNP w latach II Rzeczypospolitej.

W czasie wojny i hitlerowskiej okupacji do tworzonego przez Tajną Organizację Nauczycielską podziemnego frontu oświatowego włączyli się i pracownicy nauki. Akcja tajnego nauczania akademickiego została skoncentrowana głównie w Warszawie i Krakowie, zaś w mniejszych rozmiarach rozwinięta się w Wilnie, we Lwowie i Lublinie oraz innych miastach, jako filialna działalność ośrodka warszawskiego.

Ogółem w kraju uczyło się około 6300 studentów. Poza tym dla około 5800 uczniów szkół zawodowych zorganizowano niektóre zajęcia z zakresu szkół wyższych. Tajna oświata stanowiła jednocześnie zaplecze dla zbrojnego ruchu oporu. Żołnierze oddziałów partyzan-

Na tle gorących dyskusji na temat odnowy życia w naszej organizacji zawodowej warto przypomnieć, jaką rolę odegrali nasi naukowcy w rozwoju nauczycielskiego ruchu zawodowego, zastanowić się, czy dla pracowników nauki znajduje się odpowiednie miejsce i pole działania w Związku Nauczycielstwa Polskiego. A jeśli tak — to jak wykorzystać najlepsze doświadczenia i tradycje w podniesieniu pozycji społecznej i autorytetu ZNP, jako rzecznika i obrońcy interesów zawodowych pracowników oświaty i nauki oraz współtwórcy polskiego systemu oświatowego współodpowiedzialnego za jego właściwe funkcjonowanie.

NAUKOWCY W NAUCZYCIELSKIM RUCHU ZAWODOWYM

kich i dywersyjnych to w większości uczniowie tajnych szkół średnich i wyższych. W tajnym nauczaniu na poziomie szkół wyższych uczestniczyło około 750 nauczycieli akademickich, w tym 390 profesorów i docentów, co stanowiło 47,6 proc. ich liczby z 1939 r.

Swą służbę narodowi i szkole polskiej przypłaciło życiem wiele tysięcy nauczycieli i pracowników nauki. Komitet Ekspertów w swym raporcie o stanie oświaty podaje, że w wyniku wojny i okupacji zginęło około 30 proc. nauczycieli (według stanu przedwojennego). Procent ten jest wyższy w grupie pracowników nauki. Z badań przeprowadzonych przez Mariana Walczaka („Szkolnictwo Wyższe i nauka polska w latach wojny i okupacji”) wynika, że w czasie wojny i niemieckiej okupacji zginęło ogółem 641 pracowników nauki, w tym 315 profesorów i docentów. Ta ostatnia liczba stanowi 38 proc. stanu przedwojennego tej najwyższej wykwalifikowanej kadry naukowej.

*

Po wyzwoleniu i wznowieniu działalności ZNP ruch związkowy z dnia na dzień nabierał coraz większego rozmachu, wzbogacał formy działania i wkrótce stał się równorzędnym partnerem dla władz szkolnych w polityce oświatowej. Stało się to możliwe dzięki konsolidacji zawodowego ruchu nauczycielskiego. Trzeba bowiem zaznaczyć, że w latach przedwojennych poza ZNP istniało szereg innych organizacji nauczycielskich. Do najważniejszych należały: Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycieli Szkół Powszechnych i Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. Po wyzwoleniu Stowarzyszenie nie wznowiło działalności, jego członkowie wstępowali do ZNP.

W dniu 26 kwietnia 1945 r. prezes Towarzystwa Szkół Średnich i Wyższych, prof. Władysław Tatarkiewicz, zgłosił deklarację przystąpienia do ZNP. W kilkanaście dni później, 11 maja prof. Włodzimierz Antoniewicz, rektor Uniwersytetu Warszawskiego, ogłosił decyzję władz uczelni o przystąpieniu do ZNP profesorów, docentów oraz innych pracowników UW. 30 września 1946 r. utworzona została w ramach ZNP Sekcja Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych. Jej prezesem został prof. Tadeusz Kotarbiński, wiceprezesem — prof. Tadeusz Manteuffel. Sekcja liczyła w tym czasie ponad 5500 członków i posiadała w ramach ZNP szeroką autonomię.

W określeniu oblicza ideologicznego ZNP, sformułowaniu nowego ideału wychowawczego polskiej szkoły, odegrali w tym czasie poważną rolę, poprzez swe publikacje, tacy naukowcy jak: Maria Grzegorzewska, Maria Ossowska, Stefan Żółkiewski (wiceprezes ZNP od 12 kwietnia do 25 listopada 1945) i Bogdan Suchodolski.

Zarząd Główny ZNP reaktywował już w grudniu 1945 r. działalność Instytutu Pedagogicznego ZNP w Warszawie. W roku następnym powołano do życia dwa następne instytuty: w Katowicach i we Wrocławiu. Zgodnie z przedwojennymi tradycjami, wykładowcami w instytutach byli wybitni naukowcy: m. in. Stefan Bales, Stefan Szuman, Stefan Kreutz, Bogdan Suchodolski, Józef Chałasiński, Jan Szczepański. Absolwenci instytutów stanowili wspaniałą kadrę pedagogiczną i na nich głównie opierała się odbudowa szkolnictwa po wojnie. Większość z nich objęła stanowiska kierownicze w szkołach i administracji szkolnej.

Odnowa życia społeczno-politycznego w kraju dokonana po przemianach paź-

dziernikowych 1956 r. objęła też i życie związkowe. Należy przy tym podkreślić, że bardzo poważną rolę w tej odnowie odegrali działacze związkowi — naukowcy, tacy jak: prof., Teofil Wojeński (prezes ZNP od listopada 1956 r. do grudnia 1960 r.), przedwojenny działacz lewicy nauczycielskiej, członek „centralnej piątki” TON oraz spośród młodszych naukowców: Antoni Rajkiewicz i Kazimierz Kąkol.

Nowy Zarząd Główny ZNP za główne swe zadanie uważał opracowanie koncepcji reformy szkolnej. Ukoronowaniem prac w tym zakresie był zwołany przez ZNP, Krajowy Zjazd Oświatowy, który odbył się w dniach od 2 do 5 maja 1957 r. w Warszawie, z udziałem 667 nauczycieli, pracowników nauki, administracji szkolnej oraz działaczy społecznych i politycznych. Na zjeździe, podobnie jak to było na IV Kongresie Pedagogicznym w 1939 r., podstawowe referaty wygłosili wybitni naukowcy: Teofil Wojeński, Tadeusz Kotarbiński, Bogdan Suchodolski, Marcin Kacprzak. Zjazd wypowiedział się za koncepcją dziesięcioletniej podstawowej szkoły ogólnokształcącej. Na niej miały być oparte dwuletnie licea oraz szkolnictwo zawodowe. Wyrażono przy tym opinie, że nie ma jeszcze warunków do wprowadzenia w życie tej koncepcji, niemniej do jej realizacji należy zmierzać w sposób planowy i konsekwentny.

Odnowa życia związkowego objęła również działalność sekcji. W uchwalonym na VI Zjeździe nowym statucie przewidywano powołanie do życia 10 sekcji związkowych oraz Sekcję Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych. Sekcja ta, do której należało ponad 30 tys. członków, zaczęła odgrywać bardzo ważną rolę w działalności ZNP. We wrześniu 1959 r. była ona organizatorem Międzynarodowego Sympozjum Pracowników Nauki oraz Zgromadzenia Ogólnego Światowej Federacji Pracowników Nauki. W obradach, które toczyły się w Warszawie, wzięło udział 130 delegatów z 29 krajów.

Od 22 listopada 1959 r. aż do dnia swej tragicznej śmierci w katastrofie lotniczej (2 kwietnia 1969 r.) pracami sekcji kierował prof. Zenon Klemensiewicz. Ranga Sekcji wzrosła na skutek jego niezwykle ofiarnej pracy wysokiego autorytetu, jakim cieszył się wśród pracowników nauki i ogółu członków Związku, jak również przez fakt wyboru go na stanowisko wiceprezesa ZNP. Funkcję tę powierzają mu dwa kolejne Krajowe Zjazdy: VIII (10—12 kwietnia 1964 r.) i IX (16—18 marca 1967 r.). W uchwalonym na VIII Zjeździe statucie ZNP zmieniona została nazwa sekcji. W rozdziale 16 statutu czytamy: „Należący do ZNP pracownicy szkół wyższych, Polskiej Akademii Nauk i Instytutów naukowo-badawczych, bibliotek naukowych tworzą Sekcję Nauki”. Niewątpliwie dużą zasługą prof. Klemensiewicza było silne zespolenie w ramach ZNP prac, dążeń i interesów nauczycieli i wychowawców — od przedszkoli i szkół podstawowych po szkoły wyższe i placówki PAN.

Przemawiając na VIII Zjeździe Delegatów ZNP prof. Klemensiewicz powiedział m. in.: „Chciałbym, żeby w naszej świadomości utrwaliło się mocne przekonanie o naszej wspólnotce zadań, obowiązku, odpowiedzialności i zasług, o wspólnocie służby społecznej, we wszechstronnym kształtowaniu młodego pokolenia i opieki nad upowszechnieniem kultury i oświaty w pokoleniu dojrzałym. Jesteśmy głęboko przekonani, że tylko harmonijne, pla-

nowe, uparte, konsekwentne współdziałanie nauczyciela polskiego wszystkich szczebli i wszystkich zakresów zapewni osiągnięcie pożądanego rezultatu. Tym rezultatem jest światły, rzetelny, żywotny obywatel Polski Ludowej”.

*

Ukoronowaniem działalności ZNP w zakresie integracji środowiska nauczycielskiego było uchwalenie przez Sejm PRL w dniu 27 kwietnia 1972 r. Karty Praw i Obowiązków Nauczyciela. W nawiązaniu do chlubnych tradycji Komisji Edukacji Narodowej, Karta tworzy jeden stan nauczycielski, w skład którego wchodzi zarówno nauczyciele i wychowawcy szkół, przedszkoli i innych placówek oświatowo-wychowawczych, jak również nauczyciele akademicy; profesorowie, docenci, adiunkci, asystenci, wykładowcy, lektorzy, bibliotekarze, pracownicy dokumentacji naukowej.

Od wydania Karty następuje dalsza intensyfikacja pracy Sekcji Nauki. Bierze ona aktywny udział nie tylko w rozwiązywaniu najważniejszych problemów szkolnictwa wyższego i Instytutów naukowych, ale i innych, decydujących dla całego systemu oświatowego. I tak w skład powołanego w dniu 27 stycznia 1971 r. — na podstawie decyzji Biura Politycznego KC PZPR — Komitetu Ekspertów dla opracowania raportu o stanie oświaty i perspektywy dalszego jej rozwoju, wchodzi wielu naukowców, członków Sekcji Nauki. Kierownictwo komitetu tworzyli: przewodniczący — prof. Jan Szczepański, zastępcy przewodniczącego — prof. Z. Kietlińska, prof. M. Godlewski, prof. Cz. Kupisiewicz, członkowie: prof. B. Dobrzyński, prof. W. Okoń, prof. K. Podolski, prof. A. Rajkiewicz, prof. K. Secomski, prof. B. Suchodolski, prof. T. Szuba, doc. J. Reykowski, doc. L. Tomaszewski, doc. T. Wiloch, dr J. Kluczyński, dr St. Krawczewicz.

Wynikiem dwuletniej pracy Komitetu Ekspertów było opracowanie obszernego dokumentu, który stał się podstawą ogólnonarodowej dyskusji na temat koncepcji reformy szkolnej oraz następnie Uchwały Sejmu PRL w dniu 13 października 1973 r. w sprawie systemu edukacji narodowej. Szczególną rolę odegrała Sekcja Nauki w wielkiej akcji dokształcania nauczycieli. Pomijamy tu — ze względu na ograniczone ramy artykułu — rolę, jaką Sekcja Nauki ZNP spełnia w światowej Federacji Pracowników Nauki, jej wkład do prac Komitetu Rozbrojeniowego SFPN, do kampanii przeciwko produkcji bomby neutronowej i innych.

Rolę Sekcji Nauki i jej dotychczasowego miejsca w strukturze organizacyjnej ZNP określają w kilku artykułach postanowienia statutu ZNP. „Obowiązkiem Sekcji jest — czytamy w statucie — stała troska o uzyskanie dla swych członków najlepszych warunków do wykonywania zadań dydaktyczno-wychowawczych i do twórczej pracy naukowej, kształtowanie ich czynnej postawy ideowo-społecznej, wyrażającej się zwłaszcza w gotowości niesienia fachowej pomocy naukowej w dziedzinie organizacji i realizacji oświaty narodowej”.

W jakim zakresie sekcja wykonała swe zadania, czy istnieje konieczność zwiększenia jej samodzielności i autonomii w ramach ZNP — na ten temat trwają dyskusje. Przy podejmowaniu jednak wszelkich decyzji w sprawie zmian organizacyjnych i programowych warto pamiętać o roli, jaką odgrywali pracownicy nauki w całej 75-letniej historii ZNP. Ich wpływ na kierunek ideowej działalności ZNP, na tworzenie nowych koncepcji systemu szkolnego, na wytyczanie perspektywicznych dróg rozwoju polskiej oświaty był ogromny. Jednocześnie historia wykazała, że podstawowym warunkiem realizacji tworzonych koncepcji było wspólne działanie wszystkich nauczycieli od przedszkoli po szkoły wyższe i placówki naukowe włącznie. Najszlachetniejsze bowiem i najbardziej postępowe programy tworzone przez naukowców — pozostałyby tylko martwymi dokumentami, gdyby nie uzyskały aprobaty i aktywnego poparcia setek tysięcy nauczycieli szkół podstawowych, średnich, placówek oświatowo-wychowawczych. Rozumiała to zdecydowana większość najwybitniejszych naszych naukowców i stąd też ich dążenie do zespolenia wysiłków w ramach ZNP.

Dzięki też temu ZNP zyskał sobie w całym pracowniczym ruchu zawodowym i w całym polskim społeczeństwie wysoki autorytet i uznanie, zarówno w latach II Rzeczypospolitej, w najtragiczniejszym okresie wojny i hitlerowskiej okupacji, jak i w Polsce Ludowej. Warto o tym pamiętać dziś, gdy wszyscy dążymy do gruntownej odnowy życia związkowego. Chodzi o to, by nie zgubić najcenniejszych wartości i doświadczeń, wypracowanych przez ruch nauczycielski w ciągu ponad półwiekowej służby narodowi, polskiej oświacie, nauce i kulturze.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

XII SZACHOWE MISTRZOSTWA POLSKI ZNP

Mistrzostwa odbyły się w dniach od 5 do 18 sierpnia 1980 roku. Na 53 zawodników uprawnionych do finału zgłosiło się 48. Po raz pierwszy na mistrzostwa przyjechali zawodnicy posiadający w pełni minima kwalifikacyjne tzn. minimum II kategorii szachową.

W turnieju startowali: jeden mistrz międzynarodowy, czterech kandydatów na mistrza, sześciu zawodników z wypełnioną I normą na kandydata, dwunastu zawodników I kategorii oraz dwudziestu czterech zawodników z II kategorią.

Podczas całego turnieju panowała wspaniała sportowa i koleżeńska atmosfera, nie było żadnego konfliktu i reklamacji, co często się zdarza przy systemie szwajcarskim. Na turnieju prawie nie było tzw. arcymistrzowskich remisów, walka była zacięta, o czym świadczyły dogrywki trwające nawet do godziny 21.

Walka w czółowce była wyrównana, nie było zdecydowanego faworyta, a ubiegłorocznym zwycięzcy nie obronili swoich tytułów.

O tytuł mistrza ZNP walczone do ostatniej rundy. Z tej batalii wyszedł zwycięsko przedstawiciel Warszawy, kol. Sławomir Wach, który nie przegrał w turnieju ani jednej partii.

Ostateczne wyniki pierwszych 10 zawodników przedstawiają się następująco:

1. Sławomir Wach k/m 9 pkt. Warszawa
2. Witold Szumiło k/m 8,5 pkt. Rzeszów
3. Sławomir Krasowski I 8,5 pkt. Kalisz

4. Kazimierz Piater m m 8 pkt. Warszawa
5. Stefan Korczak II 7 pkt. Zielona Góra
6. Bolesław Musiał II 7 pkt. Łódź
7. Bolesław Dobrowolski II 7 pkt. Opole
8. Bogdan Sołtys I 7 pkt. Poznań
9. Bogdan Rosiak I 7 pkt. Gdańsk
10. Józef Babiak I 6,5 pkt. Olsztyn.

Nasi zawodnicy brali udział w symultanach rozgrywanych przez arcymistrzów zagranicznych uczestniczących w memoriale A. Rubinsteina.

W czasie wolnym został zorganizowany turniej błyskawiczny z udziałem 24 zawodników, w którym zwyciężył kol. Sławomir Krasowski (17,5 pkt) przed kol. Zbigniewem Węglowskim (16,5 pkt) i kol. Bogdanem Sołtysiem (16,5 pkt).

Trzech zawodników uzyskało normy na I kategorię.

Nasz nowo kreowany mistrz ZNP, kol. Sł. Wach, został dopuszczony do arcymistrzowskiego turnieju błyskawicznego, w którym odniósł efektowne zwycięstwo, zostawiając w pobitym polu zawodników zagranicznych i aktualnego mistrza Polski w grze błyskawicznej, arcymistrza Włodzimierza Schmidta.

Podczas uroczystego zakończenia turnieju wręczone zostały regulaminowe nagrody, puchary, dyplomy.

Popadło wręczono dwie dodatkowe nagrody w postaci kryształowego pucharu dla najmłodszego zawodnika z pierwszej dziesiątki (kol. Bolesław Dobrowolski z Opola) i 1000 zł za największą ilość zwycięstw (kol. Sławomir Wach), ufundowane przez kierownika Oddziału ZG ZNP w Wałbrzychu i dyrektora Filii OUPIS we Wrocławiu.

Turniej sędziował tradycyjnie z wielką znajomością rzeczy sędzia klasy państwowej, kol. Benedykt Przybylski.

BOGDAN KUSIŃSKI

TADEUSZ WYSOCKI

6 września br. zmarł kol. Tadeusz Wysocki, jeden z tych, którzy tworzyli historię ZNP. Nauczyciel, którego droga życiowa wiodła od jednoklasowej szkoły wiejskiej, poprzez funkcję prezesa Zarządu Okręgu ZNP, aż po zaszczytną godność wiceprezesa Zarządu Głównego.

Z jego też imieniem wiąże się wielka akcja budowy 1000 szkół na 1000-lecie Państwa Polskiego.

Urodził się w 1911 r. w Gnieźnie. Seminarium Nauczycielskie ukończył w 1930 r. w Czarnkowie, a następnie rozpoczął pracę w jednoklasowej szkole powszechnej w powiecie gnieźnieńskim, od początku aktywnie uczestnicząc w życiu społecznym swego środowiska. W tym czasie wstępuje do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Jako podporucznik rezerwy bierze udział w kampanii wrześniowej 1939 r. Jego szlak bojowy prowadzi spod Nakła do Puszczy Kampinoskiej i Modlina. W okresie okupacji przebywa jako jeńiec w oficerskich obozach na terenie Niemiec. Poświęca się tam pracy kulturalnej wśród koleżanek-oficerów jako organizator i kierownik obozowego chóru. Ukończył jednocześnie 2-letni Nadzwyczajny Kurs Nauczycielski z zakresu śpiewu i muzyki.

Po wyzwoleniu włącza się do prac prowadzonych przez Centralę Szkolnictwa Polskiego w Niemczech, organizuje artystyczny zespół objazdowy, którego celem było krzewienie wśród wysiedlonej ludności — polskiej mowy, pieśni i muzyki.

W grudniu 1946 r. wrócił do kraju i zgłosił się do pracy na Ziemiach Odzyskanych. Był jednym z tych, którzy przywracali polskości na tych ziemiach. Pracował w kuratorium szczecińskim, a następnie jako podinspektor szkolny w powiecie szczecińskim i w mieście Szczecinie.

Od 1948 r. przechodzi do pracy w Zarządzie Okręgu ZNP w Szczecinie, pełniąc tam funkcję skarbnika i następnie prezesa. Pracę związkową łączy z działalnością społeczno-polityczną w ruchu ludowym. Na III Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP, w marcu 1951 r. wybrany zostaje wiceprezesem Zarządu Głównego ZNP, w następnej kadencji pełni funkcję sekretarza Zarządu Głównego.

Po przemianach październikowych 1956 r. odchodzi od bezpośredniej pracy w ZNP. Dwa lata pracuje jako redaktor w „Dzienniku Ludowym”, a od 1960 r. zostaje sekretarzem Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów. Na tym stanowisku rozwija niezwykle aktywną i owocną działalność. W ciągu 12 lat, podczas których kol. Wysocki pełnił funkcję sekretarza — z dobrowolnych świadczeń i składek zebranych od społeczeństwa wybudowano 1423 obiekty szkolne oraz 7258 izb mieszkalnych dla nauczycieli.

W ostatnich latach kol. Wysocki pracował jako sekretarz Krajowego Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Utrzymywał przy tym stały kontakt ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Na ziemi gnieźnieńskiej, na ziemi szczecińskiej, pozostały w tysiącach obiektów szkolnych, w sercach i świadomości jego współtowarzyszy walki i pracy — trwałe ślady jego działalności.

Za swoją pracę zawodową i społeczną odznaczony był Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL”, Krzyżem Komandorskim, Orderem Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP i innymi odznaczeniami.

Przemawiając nad mogiłą kol. Tadeusza Wysockiego na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie, prezes ZG ZNP kol. Bolesław Grześ w takich słowach żegnał Zmarłego:

„Chyłę dziś ozło nad trumną kol. Wysockiego, rzucając ostatnią gródkę ziemi polskiej na jego mogiłę, ziemi z której wyrósł i której całe życie wiernie służył — zapewniamy, że kontynuować będziemy dzieło jego życia. Pamięć o Tobie, Kolego Tadeuszu, wśród nauczycieli i działaczy ZNP — nie zginie”.

K. WOJCIECHOWSKI

PRZEPISY - WYJAŚNIENIA - KOMENTARZE

PRAWNIK MA GŁOS

URLOP DLA OPIEKI NAD MAŁYM DZIECKIEM

Problem ten stanowił jeden z punktów porozumień zawartych przez komisje rządowe z komitetami strajkowymi w Szczecinie i w Gdańsku. Ustalono, że w terminie do 31 grudnia 1980 roku zostanie przeprowadzona — w porozumieniu ze związkami zawodowymi — analiza możliwości państwa i określony czas oraz wysokość miesięcznego zasiłku dla kobiet korzystających z urlopow na wychowanie dziecka.

Jakie są obecnie obowiązujące przepisy w sprawie urlopow dla matek, z jakich uprawnień korzystają one w czasie tych urlopow?

Wyjaśniamy te sprawy, gdyż wiele nauczycielek korzysta z urlopow i do redakcji wpływa wiele listów z pytaniami, wątpliwościami, ponieważ nie wszyscy orientują się, na jakich zasadach udzielane są urlopy i z jakich uprawnień można korzystać w czasie ich trwania.

Zasady udzielania urlopow dla matek opiekujących się małymi dziećmi określone zostały w rozporządzeniu Rady Ministrów z 29 listopada 1975 roku i opublikowane w Dzienniku Ustaw nr 43, poz. 219.

Zgodnie z tym rozporządzeniem, pracownica, która jest zatrudniona w danym zakładzie pracy co najmniej 12 miesięcy, może uzyskać, po zakończeniu urlopu macierzyńskiego, urlop bezpłatny w wymiarze do trzech lat dla opieki nad dzieckiem, najdłuższy jednak do ukończenia przez nie czwartego roku życia. Wniosek o udzielenie bezpłatnego urlopu powinien być zgłoszony co najmniej na miesiąc przed wskazanym terminem rozpoczęcia urlopu. Władze szkolne są obowiązane udzielić nauczycielce urlopu od wskazanego przez nią terminu. Termin zakończenia urlopu bezpłatnego (trzy-letniego lub krótszego) powinien przypadać na dzień poprzedzający rozpoczęcie zajęć w nowym roku szkolnym. W związku z tym nauczycielka po urlopie bezpłatnym nie ma prawa do urlopu wypoczynkowego w czasie ferii letnich. Nauczycielka może zrezygnować z udzielonego jej urlopu w każdym czasie, za zgodą organu administracji szkolnej, który ją mianował lub zawarł umowę o pracę.

W zakładach oświatowo-wychowawczych, w których nie ma ferii szkolnych (przedszkola, domy dziecka itp.), nauczycielka może zrezygnować z udzielonego jej urlopu w każdym czasie za zgodą władzy szkolnej, po uprzednim zawiadomieniu dyrekcji szkoły zakładu najpóźniej na 30 dni przed zamierzonym podjęciem pracy. Urlop wypoczynkowy za rok kalendarzowy, w którym nauczycielka podjęła pracę, ulega skróceniu o 1/12 część za każdy miesiąc urlopu bezpłatnego, nie więcej jednak niż za 12 miesięcy.

W czasie urlopu bezpłatnego nauczycielka zachowuje dla siebie i członków rodziny prawo do świadczeń społecznej służby zdrowia oraz prawo do zasiłków rodzinnych. Ponadto nauczycielki, które przed rozpoczęciem urlopu były zatrudnione na wsi lub w miasteczku liczącym do 2 tys. mieszkańców, zachowują prawo do bezpłatnego mieszkania lub dodatku mieszkaniowego, w okresie do trzech lat. Brak jest jednak podstaw prawnych do wydawania nauczycielkom będącym na bezpłatnym urlopie legitymacji służbowych uprawniających do 50 proc. zniżki kolejowej.

Okres urlopu bezpłatnego zalicza się do wysługi lat dla celów emerytalnych. Natomiast nie zalicza się tego okres do wysługi lat, od której uzależniony jest wymiar zasadniczego wynagrodzenia. Okres bezpłatnego urlopu podlega zaliczeniu do wymiaru uposażenia, jeżeli nauczycielka będzie prowadziła w tym czasie zajęcia dydaktyczne lub wychowawcze w wymiarze co najmniej cztery godziny tygodniowo.

Jednocześnie wyjaśniamy, iż nauczycielka w czasie trwania urlopu może zwrócić się do macierzystego zakładu o zatrudnienie w niepełnym wymiarze czasu pracy. Jeżeli wniosek jej nie został uwzględniony, może ona podjąć takie zatrudnienie w innej szkole lub w innym zakładzie pracy, zawiadamiając o tym szkołę macierzystą.

Nauczycielka będąca na bezpłatnym urlopie może kontynuować studia w szkole wyższej lub innej. Dyrekcja szkoły ma obowiązek zwracać jej koszty dojazdu do wyższej uczelni, jak również wyżywienia i zakwaterowania, podobnie jak innym nauczycielom studium.

Jeżeli w czasie bezpłatnego urlopu nauczycielka urodziła drugie dziecko, to ma ona prawo do zasiłku macierzyńskiego z funduszu ubezpieczenia społecznego w okresie 14 tygodni. Wpłaty i rozliczenia dokonuje zakład pracy. Nauczycielka może wystąpić o kolejny bezpłatny urlop. W sumie okresy bezpłatnych urlopow nie mogą przekroczyć sześciu lat.

Po zakończeniu urlopu władze szkolne zobowiązane są zatrudnić nauczycielkę zgodnie z jej kwalifikacjami na stanowisku równorzędnym lub innym odpowiadającym jej kwalifikacjom, za wynagrodzeniem nie niższym od pobieranego przed urlopem.

I jeszcze jedna ważna informacja. Nauczycielka mianowana, wychowująca dzieci w rodzinie, może na własną prośbę uzyskać zwolnienie jej na czas określony lub do odwołania z części obowiązków do 3/4 lub 1/2 etatowych godzin zajęć dydaktycznych (z równoczesnym proporcjonalnym obniżeniem jej uposażenia zasadniczego i dodatków), jeżeli warunki kadrowe szkoły (placówki) nie stoją na przeszkodzie. Nauczycielce, której udzielono zwolnienia, przysługują wszystkie uprawnienia określone w Kartie Praw i Obowiązków Nauczyciela.

W kolejnym numerze o ulgach i uprawnieniach nauczycieli studium.

K.W.

GŁOS NAUCZYCIELSKI

REDAGUJE ZESPÓŁ: Marzena Bauman (kierownik działu kultury), Danuta Bukatowa (kierownik działu listów i interwencji), Hugon Bukowski, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski (redaktor techniczny), Zenobia Miller, Zbigniew Pawłowski (redaktor naczelny), Hanna Polsakiewicz, Alicja Rąbciewicz (kierownik działu związkowego), Krystyna Rogalska (kierownik działu szkolnego), Maria Rybarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Halina Szymczak, redaktorzy graficzni: Józef Olejarka, Jan Rocki. Kierownik administracyjny — Aneta Pawlak, korekta: Irena Kościelniak, Krystyna Basik, Zdzisława Jedlińska. Adres redakcji: ul. Spasowskiego 6/8, 00-389 Warszawa. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Nowogrodzka 84/86, 02-017, Warszawa. Nr indeksu 35823. Zam. 2440 O-51.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZWIĄZKOWEJ

W dalszym ciągu na terenie całego kraju odbywają się spotkania i narady aktywu związkowego oraz zebrania zespołów pracowniczych placówek oświatowo-wychowawczych i naukowych. Podnoszone są na nich kwestie dotyczące jednocielności ruchu zawodowego, struktury ZNP, funkcjonowania CRZZ, przygotowania zjazdu delegatów ZNP, programu działalności związkowej, plac, rozwiązywania spraw socjalnych oraz kompleks zagadnień związanych z funkcjonowaniem systemu edukacji narodowej i organizacją życia naukowego.

W ubiegłym tygodniu odbyły się również zebrania kilku sekcji związkowych, na których oprócz wielu spraw dotyczących poszczególnych środowisk zrzeszonych w naszym Związku podejmowano problemy będące przedmiotem zebrania plenarnego Zarządu Głównego ZNP w dniu 12 września.

Obrady plenarne Sekcji Nauki w dniu 11 września poświęcone były zagadnieniom struktury ZNP. Środowisko zgrupowane w tej sekcji opowiedziało się za takimi rozwiązaniami, które zapewniłyby pracownikom nauki i szkolnictwa wyższego zgodne z ich oczekiwaniami reprezentowanie interesów pracowniczych. Z krytyczną oceną spotkało się funkcjonowanie CRZZ. Uczestnicy posiedzenia podjęli uchwałę, w której wyrazili swe stanowisko wobec przyszłej struktury naszego Związku.

Prezydium Sekcji Pracowników Administracyjno-Gospodarczych i Obsługi dyskutowało w dniu 10 września o roli i miejscu tej sekcji w strukturze działania ZNP. Mówiono m. in. o potrzebie zapewnienia tej grupie pracowniczej proporcjonalnej reprezentacji na wszystkich szczeblach działalności ZNP. Wyrażono poglądy o nadmiernej ingerencji

CRZZ w wewnętrzne sprawy Związku.

Swoje postulaty sformułował również aktyw Sekcji Emerytów przebywający na kursie w Augustowie. Zgłoszono m. in. postulat, by rozwiązując pilne zadania dnia dzisiejszego, pamiętać również o tych koleżankach i kolegach, którzy okres aktywnej pracy zawodowej mają już poza sobą. Warunki życia tej grupy członków naszego Związku wymagają szczególnej troski.

Do Zarządu Głównego napływają, podobnie jak co roku, wnioski opracowane przez aktyw sekcji związkowych na kursach wakacyjnych. Są one w zdecydowanej większości zbieżne z wnioskami zgłaszanymi w kampanii „sprawozdawczo-wyborczej” i stanowią również materiał wyjściowy do formułowania programu działania ZNP na najbliższą przyszłość. Zarząd Główny wystąpił do resortów o opracowanie terminarza i określenie sposobów realizacji tych wniosków.

W poniedziałek, 8 września, odbyło się otwarte zebranie POP przy ZG ZNP. Zebranie poświęcone było omówieniu aktualnych zadań Związku, wynikających z procesu przemian dokonujących się w ruchu zawodowym. W dyskusji, jak również we wprowadzających wystąpieniach członków kierownictwa ZG ZNP, mówiono m. in. o potrzebie wprowadzenia w naszej pracy takich zmian, które zgodne byłyby z odwołaniem większości członków naszego Związku. Mówiono m. in. o potrzebie większej aktywności, o aktywne społeczne i aparacie etatowym, o skuteczności i efektywności działania, o bardziej wnikliwym wsluchiwaniu się w głos opinii członków Związku. Dyskusja będzie kontynuowana.

Nauczycielka tkactwa artystycznego i ceramiki artystycznej zatrudniona od września 1980 r. na pełnym etacie oraz w godzinach nadliczbowych. Dyrekcja Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu k.Bochni. Mieszkanie rodzinne zapewnione.

Polonista, rusycysta — poszukują pracy. Warunek i mieszkanie i wygodami. Leonarda Apanowicz, 86-109 Świdcie n/W, Farna 1.

Standardy szkolne i harmonie wykonuje wyspecjalizowana Pracownia „Haft Artystyczny” — mistrzowie Zofia i Henryk Klecak, 61-301 Poznań, ul. Kościuszki 76 /narożnik ul. Armii Czerwonej 77/ telefon 502-14. Nagrodzona medalami gwarantuje najwyższą jakość wykonania oraz dotrzymanie terminów. Szeroka rozpiętość cen.

Sztandary, proporce, szarfy wykonuje pracownia haftarska, Leokadia Mierzejewska, 02-082 Warszawa, ul. Filtrowa 83 m 40 /wejście od Placu Narutowicza/ telefon 22-24-82.

PRECZ
Z



Bys. Jufka



METAMORFOZA

Coś dzisiaj nie tak!
Coś się zmieniło.
A jeszcze wczoraj normalnie było.
Jakbym był wyższy z metr od człowieka.
Chyba mnie widać z bardzo daleka?
Szersze uśmiechy.
Niższe ukłony.
Ktoś ważny spytał o zdrowie żony.
Inny znów ciekaw zdrowia mych dzieci.
Prezes zagadnął:
— Jak panu leci?
Czy pan chce kupić swojskiej kielbasy?
Ktoś proponował mi fajne wczasy.
Idę do pracy,
„polonez” staje.
— Proszę, Podwiozę. Zdrowia!
— Nawzajem.
Sąsiadka chwali mój gust o zmroku.
Choć ja ten krawat noszę pół roku.
Plamy na słońcu tak podziały?
Nie.
Fryzjer zdradził mi sekret cały.
O! Gratuluje fotela, szefie.
Cieszę się z tego, panie Józefie.
Ktoś puścił kaczkę nie opierzoną,
że ja mam zostać wielką persona.
Ale niestety.
Pewnego rana
zauważyłem,
że znów jest zmiana.
Nikt już nie troszczy się wcale o to,
że ja do pracy chodzę plechotą.
Nikt nie podrzuca swojskiej kielbasy.
Nastaly prawie normalne czasy.
A mistrz mi znowu otworzył oczy:
— Panie Józefie!
Świat jest uroczy,
nawet na małym, zwyczajnym krześle.
Niech pan rodzinie ukłony prześle.
Ktoś z czytelników może mi powie,
czy tak się dzieje tylko w Wyszkuwie?

JOZEF BULATOWICZ

FRASZKI

OGŁOSZENIE!

Kto jeszcze nie wie, niechaj się dowie,
że funkcjonują nadal skrybowie,
co przepisują całe tomiska,
by uczonością chwałę pobyskać.

Kazimierz Gorzelok

LAPIĄC ŻŁODZIEJA....

Lapiąc złodzieja, baczycie należy,
by nie umknęli winni kradzieży.

KU PAMIĘCI

Prócz pomników na polu chwasty
również i chwasty powyrastały.

Jerzy Bożonyski

SAMOUWIELBIENIE

Zachwycał się własnym talentem,
Zamki budując na lodzie,
A że konstrukcje nie były splete,
Utonął wraz z nimi w wodzie...

At-En

Gdybym teraz, w pierwszych dniach i tygodniach nowego roku szkolnego, zapytał czytelników „Głosu” o to, jaka sprawa wewnątrzszkolna wywołuje obecnie najwięcej dyskusji, prawdopodobnie usłyszałbym wyskandowany zgodnym chórem okrzyk: przydział dodatkowych czynności!

Bo, proszę państwa, choć stale się mówi i pisze o konieczności odciążenia nauczyciela od nadmiaru dodatkowych zajęć, to jednak wciąż jest to tylko bardzo ładnie brzmiąca teoria. Tak więc na początku każdego roku szkolnego problem sprawiedliwego rozłożenia dodatkowych czynności staje się aktualny. Chodzi zwłaszcza o takie obowiązki: jak: wychowawstwa klas, opieka nad organizacjami młodzieżowymi, kołami zainteresowań, spółdzielnią uczniowską, organizacja imprez i uroczystości szkolnych, kolportaż podręczników... Oj, jest tego naprawdę sporo! I do prawdy, nie ma tu wielkiego znaczenia wielkość szkoły i liczba nauczycieli.

W dużych szkołach jest wprawdzie sporo osób do obdzielenia obowiązkami, ale za to zakres tych czynności jest ogromny. Odwrótnie w małych placówkach, gdzie pracuje niewielu nauczycieli, więc na każdego przypada po kilka dodatkowych zadań.

Właściwe rozdzielenie dodatkowych czynności to bardzo trudne zadanie dyrektorów szkół, różnie więc sobie z nim radzą i różnie stosują kryteria. W niektórych szkołach linia podziału przebiega między „ciężarówkami” a „osobami pod szczególną ochroną”. Pierwszą grupę stanowią ci, którzy muszą przyjąć nadmiar obowiązków bo: a) są młodzi, b) są samotni, c) są urodzonymi społecznikami i lubią działać. Wszyscy oni pracują za siebie i za tych, którzy są „pod szczególną ochroną”. Zalicza się do nich osoby będące w różnych (oczywiście korzystnych) układach z dyrekcją — bezpośrednio lub poprzez

Narzekamy słusznie, że rola sportu szkolnego wciąż jest niedoceniana, że nie jest on doinwestowany i w związku z tym zbyt dużo tu taniej improwizacji. Nawet w wielkich miastach są szkoły, gdzie sale gimnastyczne okrojono w budowie do niezbędnego minimum, bez możliwości nauczania w nich gier zespołowych i prowadzenia zajęć sportowych z większymi grupami.

Salę urągają wyglądem estetycznym. W magazynach na ogół sprzętu jest jak na lekarstwo. Jego jakość nie odpowiada najskromniejszym wymaganiom. W szkołach sport i zajęcia wychowania fizycznego nie są lubiane, ponieważ standard zajęć przeważnie pasował do zainteresowań uczniów. W sondzie, którą przeprowadzili ostatnio socjologowie, dziewczęta skarżyły się głównie na braki, jakie występują na obiektach, gdzie skasowane są ćwiczyć. Brak główny — to szatnie. Na ogół nie ma ciepłej wody. W szkole sportowej w Kielecach, gdzie w ubiegłym roku doszło do konfliktu pomiędzy władzami sportowymi miasta i zatrudnionym w tej szkole nauczycielem wyszły na jaw rzeczy bardzo bolesne. Nie sprzątnięta sala gimnastyczna, niesprawne ogrzewanie, brak wody nawet zimnej, brudy w szatni.

Młodzież mamy coraz wrażliwszą. Choemy ją wychowywać i staramy się to czynić tak, by miała szacunek dla pracy i nauki oraz do własności społecznej. Zderza się to tymczasem z praktykami nie do pogodzenia z tym, o czym mówimy. A przecież nie ma nic gorszego jak rozmijanie się słów z czynami. Nikogo nie trzeba przekonywać, że jak inne zajęcia szkolne — również lekcje wychowania fizycznego powinny spełniać wszystkie istotne dla szkoły funkcje pedagogiczne.

Pół biedy jeszcze w miastach. Co gorsze się na przykład w małych miejscowościach gdzie jest tylko jedna szkoła lub na wsiach tego już zupełnie nie wiemy. Pisze socjolog Andrzej Ziemiński: „Tu dotykamy bolesnej sprawy obiektów sportowych, urządzeń i terenów. Statystyki ukazują żalostny ich stan na wsi. Po

NIEPOKOJE

JAK PRYZDZIAĆ CZYNNOSCI SŁUŻBOWE

LECHOSŁAW GAWRECKI

małżonków (rzadziej przez pozostałych członków rodziny).

W innych szkołach rozlicznymi dodatkowymi obowiązkami obarcza się przede wszystkim „cichych i pokornego serca” — bo nie protestują. Oszczędza się zaś „pyskaczy” a zwłaszcza „pisarzy” — bo będą się klócić lub, nie daj Boże, gdzieś napiszą.

A jeszcze inni dyrektorzy przyjmują kryterium: kto nie trzyma z władzą, kto podskakuje a tym bardziej, kto śmie mieć własne zdanie — temu dwa wychowawstwa, opiekuństwo organizacji i jeszcze coś na dokładkę — „za karę”. Inni, którzy dziwnym zbiegiem okoliczności mają zawsze identyczne zdanie co przełożeni, „w nagrodę” są oszczędzani.

Czy przesadziłem? Niech czytelnicy sami odpowiedzą na to pytanie w oparciu o własne doświadczenia. Z licznych rozmów z pracownikami kuratoriów, do których docierają przecież szkolne konflikty, wiem, że przydział dodatkowych czynności służbowych jest w wielu szkołach problemem kontrowersyjnym.

przed META

WOŁAJĄ O POMOC

MIECZYSLAW BILSKI

dokumentnym zatruciu rzek, gdzie mają dzieci wiejskie uczyć się pływać — nie mówiąc o treningu? Jak rozwiązuje się w praktyce konflikt: pastwisko — boisko, kiedy obie strony operują ważnymi racjami społecznymi? Czy szkoła wiejska ma jakąkolwiek szansę pozyskania nauczyciela wf z trenerskim dyplomem? Jakie są związki sportu z szeroko pojętą kulturą fizyczną wsi, jej higieną i zdrowotnością?”

Pytań można postawić więcej. Dotyczą nie tylko wsi. Jak można to udowodnić, w większości szkół z higieną zajęć, związkami kultury fizycznej z ogólną kulturą społeczną jest bardzo kiepsko.

Pływanie w Polsce stało się kilka lat temu problemem węzłowym dla młodzieży. Resort oświaty, nie zważając na bierność władz sportowych, wprowadził w szkołach podstawowych obowiązkowe nauczanie pływania. Można to było rzecz jasna realizować tam, gdzie po temu zaistniały warunki. Nie wszędzie jednak są kryte lub otwarte pływalnie. Znany miejscowości, w których dostęp do wody jest wręcz niemożliwy. W czasie lata w jednej z miejscowości doszło kilka lat temu do tragedii. Dziewięć klas pierwszych dopadła jakiegoś łodzi i bez nadzoru wypłynęła na niewielkie jezioro typu duży staw. Łódź przeciekala, co dzieciaki zauważyły zbyt późno. Kilkoro z nich utonęło. Żadne nie umiało pływać. Uratowały się tylko te, które zdołały utrzymać się na wodzie dzięki temu, że łódź nie poszła na dno: potrafiły się jej przytrzymać. Te dzieciaki pochodziły z jednej wsi woj. zamojskiego.

Ale, oczywiście, są i takie szkoły, gdzie czynności te rozda się sprawliwie, bez żadnych „specjalnych” kryteriów, bacząc, aby każdy obarczony był w równym stopniu. Nawet jednak i w tych placówkach stosunkowo rzadko bierze się przy tym pod uwagę predyspozycje poszczególnych nauczycieli.

W liceum, w którym kiedyś uczyłem, w ramach dodatkowych obowiązków zwykle zlecano mi organizowanie różnych uroczystości szkolnych, co robiłem chętnie i z pełnym zaangażowaniem, ponieważ odpowiadało to moim zainteresowaniom. Ale w innej już szkole obciążono mnie raz (na szczęście tylko raz!) rozdziałem podręczników szkolnych. Do końca życia nie zapomnę ponurego pomieszczenia zawalonego podręcznikami, których stale było albo za dużo, albo za mało, ale nigdy tyle, ile trzeba... Całe szczęście że życzyła koleżanka-fizyczka pomogła! Ja zaś w rewanzu pisałem jej referaty, którymi z kolei ją obarczono.

W niektórych szkołach praca organizacji harcerskiej zupełnie „leży”. Najczęściej właśnie z powodu przydziału opieki nad harcerzami osobie bez żadnych predyspozycji do tej pracy i bez znajomości jej charakteru.

W żadnym podręczniku organizacji i zarządzania dyrektor szkoły nie znajdzie gotowych recept na taki przydział dodatkowych obowiązków, który zadowoli wszystkich. Do takiej umiejętności trzeba dojść samemu — oczywiście, uwzględniając wskazania literatury — w oparciu o znajomość własnych nauczycieli i lokalnego środowiska. I pamiętając o podstawowej zasadzie: każdemu nie tylko równo ale i według jego predyspozycji, zainteresowań no i możliwości.

Duża tragedia sprawiła, że znalazły się siły, które spowodowały wybudowanie na wsi krytej pływalni. Inicjatywa godna polecenia. Dziś w tej wiosce pływanie należy do codziennego repertuaru zajęć szkolnych. Lekcje wychowania fizycznego oparte na treningu pływackim cieszą się frekwencją, uczniowie lubią je najbardziej ze wszystkich.

W szkołach dominują na ogół programy zgłajszachtowane, gdy idzie o wychowanie fizyczne. A przecież różni się ono od matematyki tym, że nie trzeba tutaj uczyć się pamięciowo, nie trzeba rozwiązywać zadań. Każda forma lekcji wychowania fizycznego jest do przyjęcia, jeśli odpowiada odbiorcom to znaczy, jeśli ona ich uciąga i fascynuje. Skok przez skrzynię może się podobać jednemu. Ktoś inny w życiu nie przeskoczy przez skrzynię i to z różnych powodów. Niekoniecznie z niechęci.

Znałem studentów Akademii Wychowania Fizycznego, którzy byli wyczynowymi sportowcami, jednak do końca studiów nie potrafili żyć się z gimnastyką przyrządową. Nie lubili jej, nie potrafili się przełamać, by wykonać takie lub inne ćwiczenie na drążku lub na poręczach.

W szkołach wyższych uczy się przyszłych pedagogów wielu rzeczy. Mało jednak nacisku kładzie się na aspekt taki jak humanizowanie zajęć. Rozumieć trzeba to tak, że nauczyciel wychowania fizycznego powinien najpierw widzieć podmiot, to jest ucznia, a potem dopiero zastanawiać się nad przydatnością piłki, równoważni, boiska itd. Bywa, że jest odwrotnie i stąd rodzą się konflikty na linii nauczyciel — odbiorca lekcji wychowania fizycznego. Gdy dodamy do tego skandaliczne wyposażenie naszych sal szkolnych do zajęć sportowych, otrzymamy obraz wcale nie mieniący się przyjemnymi dla oka barwami.

W ostatnim trzydziestopięcioletcu przy rozważaniu, jaka powinna być szkolna kultura fizyczna, stawiano na ogół znaki zapytania. Z tego wszystkiego mogłaby powstać autentyczna dysertacja do pracy naukowej. Niestety, to są tylko zapisane kartki, które plowięją i które niczego twórczego nie wnoszą do życia szkolnego. Nie wnoszą? Ależ tak: wnoszą społeczny niepokój...